Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek „Ze świata medycyny".

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 60. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 12 marca 1936 r. | Rok XXX.

Kto zawinił?

Kto zawinił? Złodziej, czy okradziony, że pozwolił się okraść? Morderca, czy zamordowany?

W sądzie takie pytania są bez sensu. W powieści są szukaniem taniej sensacji. W życiu, pojętem realnie, są codziennością. I dlatego to publicystyka tak nasza jak i europejska **miota gromy raz na „mordercę" — Niemcy, to znów za „zamordowanego" — na politykę Francji, Anglji bądź też Włoch.**

Niemcy są winne? Ach, i jak bardzo. Gdy największy hołysz podpisze weksel, ściągają mu spodnie przez głowę, aby płacił. Co może więc uniewinniać państwo, **poniewierające świętością traktatów i dobrowolnie przyjętych na siebie umów.** Pytanie tylko, czy takie stwierdzenia są coś warte. Gdy się siedzi za bezpieczną granicą, można zawsze winowajcę obrzucić stekiem wymysłów i skończyć na tej wątpliwej wartości uldze dla wątroby. Zaprotestować można weksle pono w Genewie. Ale o uzyskaniu wyroku i jego egzekucji nie warto nawet mówić. Trzeba własnemi rękami brać. I te ręce **muszą być zbrojne i silniejsze od rąk winowajcy.**

Niemcy są winne, ale są **państwem, które obecnie nikt nie potrafi ukarać.** Zatem jest winien „zamordowany", że pozwolił się zamordować i to jeszcze komuś takiemu, kogo dosięgnąć nie można?

Francja jest winna? — Bardzo winna. Przedewszystkiem **nie zwyciężyła.** Foch nie poszedł za cofającą się armją niemiecką i **nie zatknął francuskich sztandarów w Berlinie.** Nie stworzono z Nadrenji osobnego państwa. Nie oddzielono od Prus Bawarji. **Nie przyznano Polsce Gdańska, ani Prus Wschodnich.** A potem zaczęto przegrywać pokój. Czynił to Briand z uporem godnym lepszej sprawy. Szczytem była **przedwczesna ewakuacja Nadrenji.**

Końcowem ogniwem w łańcuchu francuskich błędów i niedociągnięń **było niewypowiedzenie wojny prewencyjnej, gdy Hitler doszedł do władzy.** Trzeba było wtedy przekroczyć Ren i zaciągnąć nowe posterunki na prawym jego brzegu. Powie ktoś, że to było niemożliwe, że nie zgodziłaby się Anglja, ani Włochy. Może być, ale **był to moment ostatni** i zapewne już niepowtarzalny. Niemcy były całkowicie odosobnione. Rapallo leżało już w gruzach. **Do oświadczenia Lipski — Hitler brakował cały rok.**

Francja tę okazję zmarnowała i musi się teraz pogodzić i z niepłaceniem odszkodowań i dozbrojeniem na lądzie, morzu i w powietrzu i ze złamaniem Locarna. Może się zdobyć **tylko na papierowe protesty.** Musi patrzeć na niemiecką siłę, jak patrzy człowiek **na przybierające wody, gdy zaniechał zbudowania tamy.**

Anglja jest winna? Wina jej jest dwakroć większa. Anglja cierpi na ideę „równowagi sił" i zapomina, że „równowaga" między 40 miljonami Fracuzów i 67 miljonami Niemców może istnieć tylko wtedy, **gdy Anglja naciska palcem na szalę francuską.** Tymczasem w Londynie ze strachu przed widmem przewództwa (hegemonji) Francji, **albo się sprawy pozostawia swemu losowi, albo też przekłada palec na niemiecką stronę.**

Anglja nie chciała maszerować na Berlin, Anglja bruździła w Wersalu, An-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Deklaracja rządu francuskiego

ma charakter spokojny!

Mówi o Lidze i o... rokowaniach.



B. PREMJER TARDIEU

złożył mandat poselski, oświadczając, że „System polityczny Francji nie może być przez naród tolerowany, ani środkami parlamentarnemi naprawiony".

Paryż, 11. 3. (PAT) Dziś po południu premjer Sarraut w izbie deputowanych, a min. Flandin w senacie złożyli deklarację w imieniu rządu francuskiego o stanowisku Francji wobec ostatniego kroku rządu Rzeszy niemieckiej.

Na wstępie deklaracji rząd francuski odpiera zarzuty, wysuwane przez rząd niemiecki w stosunku do paktu francusko-sowieckiego, twierdząc, że **niema żadnej sprzeczności pomiędzy tym paktem, a traktatem lokarneńskim.** Opinję rządu francuskiego, jak utrzymuje deklaracja, podzielają inne sygnatarjusze Locarna.

Dalej rząd francuski ponawia swoje oświadczenie, że **pakt francusko-sowiecki nie jest wymierzony przeciwko Niemcom,** odpierając zarazem twierdzenie, że w pakcie tym rząd francuski przywłaszczył sobie prawo decydowania poza Ligą Narodów, kto jest napastnikiem. Deklaracja podkreśla wreszcie, że **10 miesięcy czasu miał rząd niemiecki na to, aby zwrócić się do źródła bezstronnego.**

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nastąpiło nazajutrz nieomal po rozmowie ambasadora francuskiego z kanclerzem Hitlerem, która była **wynikiem wywiadu, udzielonego przez kanclerza prasie francuskiej.**

Dalej deklaracja wysuwa tezę, że naruszenie postanowień o demilitaryzacji Nadrenji **nietylko osłabia bezpieczeństwo Francji,** ale jednocześnie stawia pod znakiem zapytania przyszłość pokoju w Europie, organizację bezpieczeństwa zbiorowego i Ligę Narodów. **Francja nie chce wracać na drogę sojuszów wojskowych,** zwiększenia zbrojeń, bo wówczas wojna wybuchłaby tam, gdzie znalazłby się silniejszy, lub bardziej do wojny przygotowany. Jeżeli kto na to się decyduje, niech powie o tem otwarcie, a wyciągniemy z tego wnioski. Francja **odda wszystkie swe siły materjalne i moralne do rozporządzenia Ligi Narodów,** aby tylko uniknąć niedającej się naprawić katastrofy dla cywilizacji europejskiej.

Ponieważ kanclerz Hitler zwrócił się ponad głową rządu francuskiego do całego narodu francuskiego — więc i rząd francuski zkolei zwraca się do narodu niemieckiego.

W imię kultury i wartości rasy niemieckiej, rząd francuski wzywa naród niemiecki, aby zastanowił się nad nową



Sarraut przemawia...

odpowiedzialnością, która spada na niego wobec historji. „Oświadczamy uroczyście narodowi niemieckiemu — głosi deklaracja — **że nigdy nie chcieliśmy i nie chcemy nastawać na jego wolność i honor.**

Nigdy nie uważaliśmy za możliwe, aby naród niemiecki **był traktowany gorzej, aniżeli inne narody.** Zgadzamy się z rządem niemieckim, że naród francuski nie może mieć żadnej korzyści z nieszczęść narodu niemieckiego.

Gotowi jesteśmy **do współpracy nad zapewnieniem bytu 66 miljonów ludności na ubogiej ziemi.** Pytamy naród niemiecki, **w jaki sposób zniesienie demilitaryzacji Nadrenji może dopomóc do rozstrzygnięcia tych zagadnień,** pytamy, w jaki sposób zaufanie — podstawa wszelkiej współpracy — może istnieć i rozwijać się, **gdy traktat dobrowolnie zawarty, jak lokarneński, jest jednostronnie zerwany".**

Rząd francuski uważa, że taki krok nie stwarza atmosfery zaufania niezbędnej dla rokowań. Rząd francuski

nie odrzuca rokowań,

które mogłyby ulepszyć i utrwalić pokój na przyszłość, polepszając stosunki francusko-niemieckie w ramach spokojnej i pokojowej Europy, ale **nie może prowadzić rokowań pod naciskiem gwałtu i wycofania dobrowolnie złożonego podpisu.** Rząd francuski zwrócił się do Rady Ligi Narodów, naradził się z innymi sygnatarjuszami Locarna i przyłączy swoje wysiłki do wysiłków wszystkich innych **w ramach Ligi Narodów,** aby odpowiedzieć na zamach, wymierzony przeciwko zaufaniu międzynarodowemu, wierze w traktaty, bezpieczeństwu zbiorowemu i organizacji pokoju.

Rząd francuski jest **gotów do rokowań z Niemcami z chwilą, gdy poszanowanie dla prawa międzynarodowego będzie na nowo zapewnione.**

Deklaracja rządu kończy się apelem do przedstawicielstwa narodowego, aby udzieliło zdecydowanego poparcia rządowi, wznosząc się ponad wszelkie różnice partyjne.

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Świat się dziwi!



— Okazuje się, że papierowe obwarowania nie są przeszkodą dla dobrze wyszkolonego żołnierza...

Kto zawinił?

(Ciąg dalszy).

glja zachęcała Brianda, Anglja odrzucała wszelką myśl o wojnie zapobiegawczej, Anglja podpisała zeszłoroczne porozumienie flotowe, Anglja złamała front Stresy, przeciwstawiając się wyprawie włoskiej, i podważyła tem współdziałanie anglo-francusko-włoskie, i **Anglja dziś ubolewa nad złamaniem traktatu lokarneńskiego i zastanawia się nad niemieckiemi propozycjami**, uważając je za „very interessent" — za prawdziwie interesujące. Kto może być bardziej winny?

Włochy są winne? Może nawet tyle, co Anglja. **Kto pierwszy plótł niestworzone bzdury o konieczności rewizji traktatów**, jak właśnie nie Mussolini? Kto kokietował Berlin? Kto wreszcie dziś potajemnie się znosi z Hitlerem i kto swem działaniem doprowadził powagę Ligi Narodów do tak żałosnego upadku?

A może i Polska jest winna? Może była niedość dobrym sojusznikiem dla Francji? Może wbrew pogłoskom **nie dość energicznie dopominała się owej wyprawy na Niemcy w zaraniu rządów Hitlera?** Może ośmieliła Niemcy do łamania traktatów przez podpisanie oświadczenia o nienapadaniu, znanego już dziś jako umowa Lipski—Hitler? Kto wie, **może i Polska jest winna...**

Więc któż jest ostatecznie winien? I Niemcy, i Anglja, i Francja, i Włochy, i Polska? **Wszyscy i nikt?**

Wyobraźmy sobie taki przykład. Lew, pantera i wilk pokonały słonia. Właściwie go tylko wygłodziły i same się przytem okrutnie zmęczyły. Gdy słoń zaczął powracać do sił i gdy mu nowe kły wyrastały, nie były zdolne do akcji. Czy były winne? Czy był winien słoń, że **siły jego natury zwyciężyły i więzy, i rany, i nawet niedostatek jadła?**

Powiedzmy sobie otwarcie. To nie traktaty, czy decyzje polityków są w grze. Te wielkie akty, czy nawet bardzo głośne fajewerki są tylko odblaskiem zmagania się elementarnych sił.

Przypatrzmy się Francji. Od 1918 roku **nie przybyło w niej ludności.** Wprost przeciwnie ubywa. Roczniki starców wzrastają. Roczniki młodzieży maleją. Przemysł nie rozwija się na wielką skalę z braku rąk do pracy. Trzeba było ściągnąć dwa miljony robotników obcych. Organizacje polityczne wykazują tylko rozbicie.

Niemcy tymczasem wzrastają z roku na rok o blisko 400 tysięcy ludzi. Swój olbrzymi przemysł **zmodernizowali według najlepszych wzorów i wskazań.** Podnieśli się z anarchji powojennej. **Stworzyli taką organizację narodu i państwa, jak nikt w Europie.**

Można być bardzo niezadowolony z tego przesuwania się sił na stronę Niemiec, można największe pioruny miotać na przejawy zewnętrzne tych zmian, jeśli tyczą się one łamania traktatów, ale **nie można się w żadnym wypadku dziwić rezultatom i nie można się łudzić ani na chwilę, że puste słowa będą czemś więcej niż grochem rzucanym o stalowe mury niemieckiej odradzającej się potęgi.**

I jeszcze jedną trzebaby wyciągnąć naukę dla wrogów Niemiec. Trzeba rozbudować u siebie przemysł większy od niemieckiego. Trzeba ludność swego kraju nauczyć jeszcze większej oszczędności, jeszcze większej pracowitości i jeszcze większej niż niemiecka sumienności. Trzeba **rozbudzić zdolności organizacyjne i uczynić ze swego narodu bardziej zwarty i celowo działający instrument niż jest nim Trzecia Rzesza w ręku Hitlera.** Wtedy i tylko wtedy nie będzie się winnem tego, że Niemcy wzrastają na siłach i że mogą łamać traktaty, gdy innym pozostają tylko niemęskie narzekania. **Gdy się zaś jest Francją, trzeba jeszcze zapędzić kobiety do rodzenia dzieci, tak jak to czynią Niemcy.**

I gdyby powyższe „trzeba" stały się rzeczywistością, mógłby się ziścić taki cud, **że Niemcy narzekałyby na „dynamizm" swych sąsiadów i na.., nieposzanowanie praw przez nich.** Taka to odpowiedź jest najwłaściwszą na pytanie, kto zawinił?

St. Strąbski.

Deklaracja rządu francuskiego

(Ciąg dalszy).

Francja, wierna swej tradycji i swym ideałom, winna być **jednomyślna w działaniu na rzecz utrzymania pokoju.**

*

Niedzielna mowa Sarraut'a zawierała ostre stosunkowo akcenty. Potem przemówił Eden i odebrał Francuzom wszelką nadzieję na ostrą reakcję. Rząd francuski pod wpływem Londynu zatrąbił do odwrotu, który, biorąc ostatnie słowa deklaracji, wygląda wprost żałośnie. Dwukrotne podkreślenie gotowości do rokowań mówi bardzo wiele, mimo zastrzeżeń i wtrąconego pośrodku potępienia.

Deklaracja Francji właściwie sprawę załatwia. Jeszcze w Lidze trochę się pogada i Niemcy będą siedzieli w Nadrenji. Całość reakcji będzie kiwaniem palcem w bucie.

„Dziennik Bydgoski", nie idąc po linji miotania zbędnych gromów, dawał tem wyraz swego przekonania, że nikt Niemcom nie przeszkodzi, jeśli ma za sobą tyle błędów, co choćby zdziałał Briand.



Mapa zajętych przez Niemcy obszarów w Nadrenji.

Berlin zadowolony z Edena,

patrzy z optymizmem w przyszłość.

Berlin, 11. 3. (PAT) Po nastroju pewnego pesymizmu, jaki panował po deklaracji francuskiej, gdy liczono się nawet z możliwością sankcyj, wczorajsze **oświadczenia londyńskie wywołały wzrost optymizmu w nastrojach berlińskich.** Oczekiwane tu z wielkiem napięciem deklaracje wniosły **widocznie uspokojenie w atmosferze Berlina,** a oświadczenie o gotowości rzeczowego rozpatrzenia propozycyj Hitlera **wywołało nieukrywaną satysfakcję.** P. Eden nie miał bodaj nigdy tak dobrej prasy w Berlinie, jak po wygłoszeniu wczorajszej swej deklaracji.

Eden usiłował — oświadcza „Boersen Ztg." — z całą uwagą rozważyć czyn niemiecki oraz zbadać jego znaczenie i skutki **z punktu widzenia interesów ogólnych.** Nie potrafił się wprawdzie pozbyć pewnego subjektywizmu, gdy mowa o „jednostronnem wypowiedzeniu Locarna" — „pełne niemniej zadowolenie" daje fakt, że widzi on w kroku niemieckim brak „nieprzyjacielskiej groźby".

„Berliner Tageblatt" z nieukrywaną satysfakcją pisze o **„znamiennej a zasadniczej różnicy pomiędzy deklaracją francuską a angielską".** Eden obok szeregu restrykcyj i zastrzeżeń dał wyraz gotowości do rozważania propozycyj kanclerskich. Wobec programowych słów Baldwina — dodaje z ulgą pismo — **„oczekiwana rozmowa przedstawicieli Locarna zapowiada się w mniej ponurem oświetleniu, niż jeszcze przed paru godzinami".**

Sowiety piętnują politykę Anglji.

Moskwa, 11. 3. (PAT) „Izwiestja" piszą, że wrażenie wywołane na skutek wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego przez Niemcy **było o wiele mniejsze, aniżeli można było oczekiwać.** Wedle pisma, należy to tłumaczyć faktem, że **po 3 latach panowania obecnego ustroju w Niemczech, świat przyzwyczaił się do niektórych rzeczy,** które przedtem były uważane za niemożliwe. Secundo — jedyna rozumna reakcja przeciwko jednostronnemu wypowiedzeniu dobrowolnie zawartego traktatu — **wprowadzenie wojsk francuskich do strefy zdemilitaryzowanej — oznaczałoby wojnę.**

„Izwiestja" twierdzą, że dalszy rozwój wypadków zależy całkowicie **od stanowiska W. Brytanji,** przyczem ironizują, że reprezentanci rządów Francji i W. Brytanji w swych dotychczasowych oświadczeniach **dali jedynie ocenę wystąpienia niemieckiego, lecz nie naszkicowali żadnego programu działalności.**

Zatrzymując się na komentarzach brytyjskich, odnośnie propozycyj niemieckich, dziennik wyraża ubolewanie, że **„niektóre elementy angielskie nie rozumieją niemieckiej gry",** w zakończeniu pismo **ostro atakuje stanowisko angielskie jako zbyt łagodne wobec Niemiec.**

Polska spełni swe obowiązki.

„United Press" donosi z Warszawy: Oczekiwane z naprężeniem oficjalne zajęcie stanowiska przez rząd polski w związku z sytuacją, powstałą przez wkroczenie wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej Nadrenji, nastąpiło obecnie w formie **wyjaśnienia, jakie złożył minister Beck francuskiemu ambasadorowi Noelowi.**

Minister Beck zapewnił ambasadora Noela, że Polska czuje się teraz tak samo, jak i dotąd, **związana postanowieniami francusko-polskiego układu z roku 1921.** Sojuszu polsko-francuskiego nie naruszy **w niczem zawarty dnia 26 stycznia 1934 r. układ Polski z Niemcami.**

We wstępie do tego układu wyraźnie jest powiedziane, że **na sojusz Polski z Francją, podobnie jak i na traktat Polski z Rumunją i Rosją sowiecką w żadnej mierze nie wpłyną postanowienia niemiecko-polskiego paktu o nieagresji.**

Narady w sali zegarowej

Paryż, 11. 3. (PAT) Konferencja przedstawicieli państw sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego rozpoczęła się wczoraj o godz. 10,30 z rana w sali zegarowej na Quai d'Orsay, to jest w tej samej sali, w której podpisano pakt Briand-Kollog. Obecni są z ramienia Francji Flandin, Paul Boncour, sekr. generalny Leger, a także Bergeton, Massigli, Basdevant i Rochet, z ramienia W. Brytanji min. Eden, lord Halifax, ambasador Clerk, a także Strang, Wighram, Hankey i Malkin, z ramienia Włoch — ambasador Cerutti, mark. Talamo i Scamacca, z ramienia Belgji premjer van Zeeland, ambasador Kerchove a także van Zuylen.

Obrady konferencji zagaił min. Flandin, oświadczając, że narada ma na celu **wymianę informacyj i poglądów,** natomiast powzięcie decyzji przed sesją Rady Ligi Narodów nie było wskazane.

Rada Ligi Narodów w Londynie?

Londyn, 11. 3. (PAT). Wobec głębokiej różnicy zdań pomiędzy Francją a Wielką Brytanją narada państw lokarneńskich w Paryżu nie doprowadziła narazie do rezultatu. Zaszła wobec tego konieczność dania ministrowi Edenowi i lordowi Halifaxowi **nowych instrukcyj rządu brytyjskiego.** Obaj ministrowie brytyjscy odlatują w środę rano samolotem z Paryża do Londynu, gdzie tegoż dnia zwołana będzie narada gabinetowa, celem ustalenia nowych instrukcyj.

W czwartek **w Londynie odbędzie się dalszy ciąg narady państw lokarneńskich.**

Rada Ligi Narodów zbierze się w Londynie zamiast w piątek — w sobotę.

Dlaczego Anglja przeniosła obrady do Londynu?

Paryż, 11. 3. (PAT) Inicjatywa przeniesienia obrad **delegacyj państw sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego, oraz przeniesienia posiedzenia Rady Ligi Narodów do Londynu, wyszła całkowicie ze strony delegacji brytyjskiej,** która jednogłośnie uznała za stosowne ze względu na wytworzoną sytuację, **powrócić natychmiast do Londynu.** Kontynuowanie wczoraj wieczorem rozmów, rozpoczętych rano na Quai d'Orsay, a przedewszystkiem fakt przeniesienia obrad do Londynu, określają w kołach politycznych, **jako wyraz powagi sytuacji międzynarodowej** i jako reakcję delegacji brytyjskiej **na zdecydowane stanowisko Francji.**

Minister Flandin, jak twierdzą w kołach dziennikarskich, w rozmowach z delegatami państw sygnatarjuszy, wykazać miał zdecydowane stanowisko rządu francuskiego, **stawiającego jako pierwszy warunek pojednania, wycofanie przez Niemcy wojsk ze strefy nadreńskiej.** Wpłynąć to miało na delegację brytyjską w tym sensie, że minister Eden uznał za konieczny powrót do Londynu, by skomunikować się ze swoim rządem, jak również przeniesienie do Londynu posiedzenia Rady Ligi, a to w tym celu, aby zapewnić sobie **współudział całego gabinetu brytyjskiego i opinji brytyjskiej w toku obrad.**

Jednocześnie minister Eden uzyskać miał od ministra Flandina, że **rząd francuski nie przedsięweźmie do czwartku żadnych indywidualnych decyzyj,** mogących wpłynąć na dalszy rozwój wypadków. (Zastanawiające jest, że zakulisowe mocne stanowisko Francji nie zgadza się z pokojową deklaracją rządu w obu izbach — red.).

Rozbieżności w poglądach...

Paryż, 11. 3. (PAT). Po zakończeniu pierwszych rozmów przedstawicieli państw — sygnatarjuszy układów lokarneńskich, min. Flandin przyjął o godz. 13,30 dziennikarzy, którym sekretarz ministra odczytał **krótki komunikat. Flandin odmówił udzielenia prasie jakichkolwiek wyjaśnień dodatkowych.** Pozostali uczestnicy rozmów również rozjechali się natychmiast do siebie, **nie udzielając żadnych wywiadów ani odpowiedzi na pytania dziennikarzy.** Fakt, że ambasador brytyjski Clerk, który brał udział w rozmowach już o godz. 12-ej opuścił salę konferencji i udał się do ambasady, aby stamtąd skomunikować się telefonicznie z Londynem, komentowany był jako oznaka, że na wstępie rozpoczętych rozmów **musiały się wyłonić poważne rozbieżności w poglądach.**

„Mobilizacja" prasy niemieckiej

w dniu wojskowego zajęcia Nadrenji.

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis **„mobilizacji" sprawozdawców berlińskich**, zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

W sobotę o godzinie 3-ej w nocy ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na dziś, godzinę 8-ma rano do ministerstwa. Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Poco nas wezwano? Nikt nie umie nas poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione, prawie zakłopotane miny. Niektórzy biegną do cel telefonicznych. Posterunek S. S. stojący przy wyjściu zagradza im drogę. — **Panowie! Nikomu nie wolno opuszczać sali.** Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wyślemy ją sami.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał! „Na was ist den eigentlich los" — No, co jest? Zaraz się Pan dowie, — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów S. S. „Panowie którzy przyjechali własnemi samochodami, oddadzą mi klucze, **samochody będą odprowadzone do garażu.** Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi, staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa. Panowie jedziemy. Pakują nas do olbrzymiego, krytego wozu ciężarowego. Mkniemy w kierunku pola lotniczego. Na lotnisku **czekają na nas dwa samoloty.** Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywają się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. Po dwóch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej, olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero **wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane.** Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie.

—::—

Polacy nie są jeńcami.

(PAT.) W związku z przybyciem do Rzymu dwóch Polaków **dr. Belaua i Tadeusza Medyńskiego**, ministerstwo prasy i propagandy złożyło następujące oświadczenie:

Dwaj Polacy wzięci do niewoli oznajmili, że należą do **międzynarodowego Czerwonego Krzyża.** Istnieje konwencja z dnia 27 czerwca 1929 r. w sprawie polepszenia bytu rannych w czasie wojny. Konwencja ta w art. 9 głosi, że członkowie personelu Czerwonego Krzyża, jeśli dostaną się w ręce nieprzyjaciela, **nie mogą być uważani za jeńców.** Dlatego też obu Polaków nie uważamy za jeńców. Mają oni do wyboru albo **powrót do Abisynji,** albo odstawienie do granicy.

Suvich i Wysocki.

Rzym, (PAT). Ambasador R. P. przy Kwirynale **Wysocki odbył konferencję z włoskim podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem.**

Rozrzutna gospodarka zarządu miejskiego Warszawy.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.) Preliminarz budżetowy m. Warszawy na rok 1936/37 wykazuje zastraszający wzrost wydatków miasta na emerytury, renty i odprawy dla zwolnionych pracowników. W początkach 1934 r. wydatki te wynosiły około 8 milj. rocznie, a na przyszły rok budżetowy przewidziane są w sumie 18.6 milj. zł. Koła, zbliżone do obecnego zarządu miejskiego, starają się usprawiedliwić politykę personalną prezydenta Starzyńskiego stwierdzeniem, że „czystka" wśród pracowników miejskich była konieczna dla „wytępienia partyjników i łapowników".

Jak słychać, grono poważnych obywateli stolicy przy współudziale kół prawniczych rozpatruje projekt pociągnięcia obecnego zarządu miejskiego przed Najwyższy Trybunał Administracyjny za jego rozrzutną gospodarkę, przedewszystkiem w dziale emerytalnym.

Sowiety budują bazy lotnicze w Czechach

i są doskonale poinformowane.

Bratislawa, (PAT.) „Slovenska Pravda" wskazuje na artykuł, który ukazał się w moskiewskiem piśmie „Na Straže". Pismo sowieckie zamieszczające na swych łamach mapę Czechosłowacji z zaznaczeniem wszystkich ważnych punktów strategicznych, **zapowiedziało budowę wielkich baz lotniczych w Słowacji.**

„Slovenska Pravda" podkreśla, że pismo sowieckie pisze o czechosłowackich sprawach wojskowych z doskonałą znajomością rzeczy. Jest charakterystyczne, **że wszystkie informacje, podawane przez moskiewskie pismo, jak również szczegółowe daty o wielu miejscowościach czechosłowackich, pochodzące z ostatniej chwili,** wskazują na to, że są one uzyskane od osób wtajemniczonych i **dobrze poinformowanych i że opierają się na dokładnych studjach w terenie.** Są to fakty bardzo ciekawe i zasługujące na zanotowanie — kończy „Slovenska Pravda".



22)

(Ciąg dalszy).

W miarę jak detektyw pokolei obalał każdy punkt obrony, niczem prokurator przed kompletem sądzącym, młody człowiek miękł, topniał coraz bardziej, tracił siły.

— Mam jeszcze jeden argument. Dlaczego miałbym zabijać, na Boga! Motyw?...

— O tem właśnie musimy pomówić. Słyszał pan pierwsze zdanie Janiny Stokowskiej, gdy tu weszła. Kiedy pan „idjotycznie groził" Stokowskiemu i dlaczego?...

— W zeszłym tygodniu. Było to w głupim gniewie. Ja i Janka kochamy się i zaręczyliśmy się potajemnie. Janka powiedziała, że ojciec nigdy nie przystałby na nasze małżeństwo. Wówczas w gniewie, bez żadnej realnej myśli — powiedziałem, że zabiłbym człowieka, któryby nam stanął na drodze.

— Tak nie postępuje inteligentny i wykształcony człowiek.

— Każdy człowiek to zwierzę.

— Bardzo znamienne. Więc pan wtedy powiedział, że zabiłbyś ojca Janki.

— Nie miałem na myśli owego nieznanego konkurenta. Nawet nie wiem kto to jest.

— Nie muszę temu wierzyć.

— Musi pan, bo to jest jedyny warunek, zdobycia prawdy. Ktoś zabił Stokowskiego. Ktoś uczynił to dla ważnych przyczyn. Trzeba je poznać a wtedy będziemy mieli wszystkie nici w ręku.

— Już mamy — pana. Logika...

— Precz z logiką, która kłamie. Ja jeden znam fakt negatywny — bo ja tego nie uczyniłem. Pan musi mi uwierzyć. No, musi pan — bo zwarjuję.

— Tylko bez histerji.

— Przepraszam. Już nie będę. Przedtem, do znalezienia klucza — śmiałem się. Teraz jednak widzę, że komuś zależy na mojem usunięciu. Musimy znaleźć człowieka, któremu zależy na jednoczesnem pozbyciu się mnie i Stokowskiego. Ta osoba równa się mordercy. Ta osoba włożyła mi klucz do kieszeni, gdy spałem. Ta osoba zakłuła Erazma Stokowskiego, i ta osoba napewno sfabrykowała jeszcze inne ślady, które wskażą na mnie. Teraz już nie wątpię.

— Z pewnego punktu widzenia pański system obrony i obecna reasekuracja psychologiczna — są genjalne, panie Makarski.

— Inspektorze, jestem doktorem psychjatrji i wiem, co mówię. Wiem napewno, że nie jestem szalony i wiem, że nie zabiłem. Jestem podekscytowany, ale to jest naturalne w takiej sytuacji. I wiem, że ktoś uwziął się na mnie.

— Skąd ta wszechwiedza. Wiem i wiem... Dlaczego uwziął. Poco mam wypaczać fakty i szukać urojeń i tracić czas bez powodu i gawędzić tu z panem na tematy akademickich dyskusyj. Pan się broni, ja to rozumiem, nawet prawo pozwala panu kłamać. Instynkt samozachowawczy i tyle. Nie, doktorze — szkoda tracić czas napróżno.

Ujrzał błysk desperacji w oczach oskarżonego i nie chciał przedwcześnie przeciągać struny.

— Zresztą i tak muszę uczynić wszystko, aby wyświetlić całość wszechstronnie. Jeszcze nie zacząłem śledztwa. Może Stokowski nie umarł od pchnięcia sztyletem. Zaraz będzie tu lekarz. Potem przesłucham pana, pannę Stokowską, rodzinę, woźnego, zbadamy ewentualne ślady, poszukamy. Proszę tylko o spokój i powstrzymanie się od wybryków. Musi pan być silny i... przygotowany na najgorsze...

— Wobec tego, co uczyniłem — to chciał pan dopowiedzieć. Dobrze, będę silny. Mam tylko jedną prośbę. Chcę pomóc, szukać, nie jestem laikiem w tych sprawach.

— Absurd! Temu zadaniu muszę stanowczo odmówić. Procedura nie przewiduje udziału oskarżonego w dochodzeniu.

— Więc jednak jestem oskarżony!

— Bądźmy logiczni, doktorze. Cóż nam może zaleźć oskarżyć niewinnego. Widzę pana dopiero po raz pierwszy w życiu i nie mogę mieć uprzedzeń. Dziwi mnie wprawdzie brak wzruszenia wobec faktu śmierci szefa, którego — przyjmijmy na chwilę tę tezę — nawet ktoś inny zabił, co jest jednak niemożliwe. Tłumaczę sobie jednak pański brak współczucia podnieceniem sytuacyjnem.

— Pan jest mądry, bardzo mądry, inspektorze. To jedyna moja nadzieja.

— Aspirant odprowadzi pana do jakiegoś pokoju, a ja tymczasem dokonam oględzin terenowych. Potem fotografja, oględziny lekarskie i przesłuchania. Jeżeli pan jest niewinny — no, że coś znajdziemy. Powtarzam — my nie mamy żadnego zainteresowania w fałszywem oskarżeniu.

— To prawda... — szepnął Makarski, jakby do siebie.

— Więc narazie spokój, zimna krew i — cierpliwości.

— Traktuje mnie pan jak dziecko.

— Zostawmy kurtuazję bezrobotnym. Właśnie nadchodzi aspirant.

Bernard Żbik odwrócił się.

— Kogo zostawiłeś z Janiną Stokowską.

— Kobylańskiego. Zastąpił go mundurowiec z komisarjatu. Są już panowie z prasy.

— Niech zaczekają. Odprowadź jego — tu zniżył głos — do jakiegoś pokoju i przy nim któregoś z naszych chłopców. Wróć odrazu. Będzie pisanina.

Usiadł na tym samym fotelu co Janina Stokowska i zamyślił się. Musiał przyznać, że niektóre punkty w zeznaniach Makarskiego były uchwytne. Poco miałby zatrzymać klucz. Mógł go istotnie wyrzucić nawet przez okratowane okno. I miał też czas na ucieczkę z gabinetu, jak sam wspomniał. Przecież on nie wiedział, że w hallu zastanie czuwającego. Mógł spróbować ukryć się w którymś z pokoi banku. Znał gmach i mógł się ukryć. Mógł, mógł, mógł, — ale zastano go w pokoju zbrodni, w zamkniętym pokoju. Znaleziono klucz w jego kieszeni. To są fakty, których sędzia śledczy nie może pominąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dlaczego Lindbergh nie osiadł we Francji?

Bandyci amerykańscy na Riwierze francuskiej. — Sensacyjna rewelacja policji. Teror „gangsterów" na Riwierze.

Gdy doniesiono o ucieczce Lindbergha z Ameryki, krążyły wieści, że słynny lotnik zamierza przybyć do Francji i zamieszkać na Riwierze. Ale jak wiadomo, Lindbergh osiadł w Anglji, gdzie znalazł wkońcu upragniony spokój.

Dopiero obecnie wyszły na jaw przyczyny, które skłoniły Lindbergha do odstąpienia od początkowego planu osiedlenia się we Francji. Oto Lindbergh dowiedział się ze źródeł urzędowych, że również na Riwierze **nie znalazłby spokoju.** Bo i tam są gangsterzy, emerytowani gangsterzy, którzy wracają czasem do dawnej działalności, gdy im się to opłaca. A w sprawie Lindbergha opłacało się porzucić spokojne życie na błękitnem wybrzeżu i narazić się na niebezpieczeństwo.

W czasie swoich przygotowań do ucieczki z Ameryki wysłał Lindbergh na Riwierę prywatnego detektywa, któryby wybrał dla niego odpowiednią miejscowość. Prócz tego detektyw miał zwrócić się do władz francuskich z zapytaniem, jak się zapatrują na zamiar Lindbergha osiedlenia się na Riwierze. Detektyw udał się do szefa policji w Nicei, Curtiego. **Curti odradził i przesłał odpowiednią relację do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.**

W relacji tej donosi Curti, że na Riwierze istnieją dwa rodzaje amerykańskich gangsterów. Główny kontyngent tworzą ci, którzy porzucili swój zawód i żyją obecnie na Riwierze jako bogaci rentjerzy. Ale istnieją tam również **czynni gangsterzy,** należący do organizacji, wysyłani przez nią do Francji dla specjalnych zadań.

Curti przytacza liczne wypadki: w roku 1933 zmusili gangsterzy, Jimmy Walkera, byłego burmistrza Nowego Jorku który przebywał na Riwierze, **do opuszczenia hotelu** w Cap Antibes, w którym mieszkał ze swoją narzeczoną Betty Compson. Pewnego dnia zjawił się u Walkera pewien naturalizowany w Ameryce Włoch, który zażądał od niego 100.000 dolarów na rzecz problematycznej organizacji dobroczynnej. Walker domyślił się natychmiast o co chodzi, bo w prezydjum tej organizacji zasiadała wdowa po głośnym gangsterze Jacku Diamondzie. Odmówił. W dwa dni później wydarzył się osobliwy wypadek samochodowy: **samochód Walkera wpadł w niewytłumaczony sposób do morza i szofer zginął w katastrofie.** Walker opuścił w dwa dni potem Antibes i udał się do Anglji.

Drugi wypadek wydarzył się w Monte Carlo. Zamordowano tam byłego wysokiego urzędnika stanu Nowy Jork. Początkowo podejrzewano zwyczajne morderstwo rabunkowe, ponieważ urzędnik ów wygrał owego wieczora w kasynie. Ale potem okazało się, że urzędnik ów, Edmund T. Cummings, uważany był przez gangsterów za ich wroga. Był on pomocnikiem gubernatora Al Smitha, jednego z największych wrogów gangsterów.

Curti przytoczył szereg innych wypadków, między innemi **wypadek ze znanym artystą filmowym Wallacem Beery,** który zasłabł nagle na dworcu w Marsylji. Odwieziono go natychmiast do kliniki, gdzie stwierdzono, że **ukłuł go ktoś zatrutą igłą,** która ześlizgnęła się prawdopodobnie na jego portfelu. Gdy po kilku dniach opuścił klinikę i udał się do Nicei, **w kufrze jego znaleziono materjał wybuchowy.** W końcu pewnego wieczora urządzono na niego napaść na ulicy w Cannes i tylko dzięki swej atletycznej sile zdołał się obronić. Sprawców tego napadu nie schwytano.

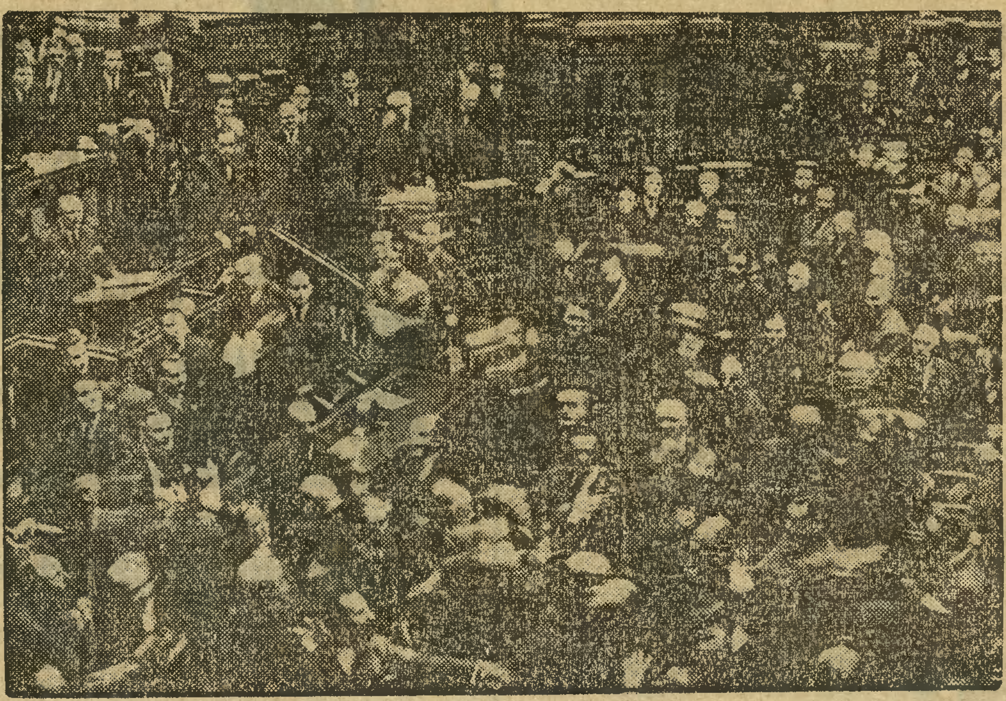
Manikowski wniósł kasację.

Starogard (jw). Przed kilku dniami donosiliśmy o **zatwierdzeniu przez sąd apelacyjny w Poznaniu** wyroku sądu okręgowego w Starogardzie, skazującego osławionego zbrodniarza **Jana Manikowskiego na karę śmierci za zamordowanie ś. p. posterunkowego Żmury.** Obecnie dowiadujemy się, że **obrońca mordercy wniósł od decyzji sądu apelacyjnego kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie.** Po decyżji najwyższej instancji sądowej przysługiwać będzie mordercy Manikowskiemu jeszcze prawo wniesienia prośby o łaskę do Pana Prezydenta.

Tragiczna śmierć robotnika.

Grudziądz. Wczoraj około godziny 1-ej w nocy wracał do Plesewa parokonnym wozem zamieszkały tam gospodarz Lipiński. W pobliżu Łasina znajdujący się na tylnem siedzeniu robotnik 44-letni Jan Denter stracił nagle przytomność i spadł tak nieszczęśliwie, że zawezwany z Łasina lekarz dr. Pobłocki stwierdził już tylko zgon. Ś. p. Denter mieszkał w Plesewie i pracował jako robotnik rolny u gospodarza Lipińskiego. Przyczyną nagłego zgonu był przypuszczalnie udar serca.

Burza w sejmie rumuńskim.



W Rumunji partja chłopska znajduje się w ostrej opozycji do klasy posiadającej. Podczas przemówienia umiarkowanego posła chadeckiego Oktawjana Bogi (stoi przy mównicy) radykałowie chłopscy wszczęli piekielny wrzask. Posiedzenie sejmu musiano zawiesić.

Straszna śmierć młodych chłopców
w lodowatej toni jeziora w Podgórzu pod Grudziądzem.

Z Grudziądza piszą nam: Dwaj chłopcy z Grudziądza 7-letni Alojzy Rymarski (Kujota 7) i 12-letni Bronisław Malinowski (Narutowicza 27) wyjechali w sobotę w gościnę do swego dziadka Jana Rymarskiego w Podgórzu. Korzystając z pięknej pogody, chłopcy udali się na pobliskie jezioro pokryte jeszcze powłoką lodową. Kiedy znaleźli się na jeziorze, tafla lodowa pękła i obydwaj chłopcy wpadli do wody. Mimo natychmiastowej pomocy nie udało się nieszczęsnych topielców wyratować. Wyłowiono już tylko skostniałe zwłoki. Do Podgórza wyjechała komisja sądowo-lekarska. Rozpacz dziadka Rymarskiego po stracie ukochanych wnuków nie zna granic.

Epilog napadu rabunkowego pod Skórczem.
Trzej sprawcy napadu skazani na 10, 7 i 3 lata więzienia.

Starogard. (jw.) Donosiliśmy swego czasu o śmiałym napadzie rabunkowym, dokonanym dnia 5 grudnia ub. roku na mieszkanie emerytowanego urzędnika kolej. **Franciszka Guzińskiego** (zamieszkałego w Kranku pod Skórczem, powiatu starogardzkiego). Trzej zamaskowani bandyci, wieczorem o godz. 8 podczas nieobecności p. Fr. Guzińskiego, włamali się przez okno w kuchni do mieszkania p. G. i napadli na jego żonę i syna, **bijąc ich w bestjalski sposób** celem wymuszenia wydania pieniędzy. Następnie **zrabowali przeszło 3.300 zł gotówki** i uciekli. W wielkim pośpiechu, rabusie nie zauważyli wszystkich pieniędzy. 5,700 złotych, zawinięte w gazecie, uszły ich uwadze i później znalezione zostały w śmietniku, gdzie wyrzucono je przez nieuwagę domowników przy robieniu porządku wraz z innemi śmieciami. Państwo Guzińscy byli przekonani, że bandyci zrabowali wszystkie pieniądze. Na szczęście stało się inaczej. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli do Tczewa, gdzie urządzili sobie za zrabowane pieniądze sutą, tygodniową libację, podczas której zdołali wypić kilkadziesiąt butelek wódki. Policja, prowadząca energiczne śledztwo, „nakryła" ich w spelunce w czasie „ucztowania" i odstawiła do prokuratury. Z zrabowanej kwoty 3.300 złotych znaleziono przy bandytach już tylko 37 złotych.

Za „wyczyn" swój odpowiadała banda rabusiów w ub. wtorek przed trybunałem sądu okręgowego w Starogardzie. Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. p. dr. **Pobłocki,** jako wotanci zasiadali sędzia s. o. **Wasilkowski** i asesor **Tomaszewski.** Oskarżał prokurator **Dietrich.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Marjan Wachowiak,** zwolniony 3 grudnia 1935 z więzienia w Starogardzie, **Jan Brylowski,** zwolniony w czerwcu 1935 r. z więzienia. **Franciszek Brylowski.**

Rozprawa wykazała winę wszystkich trzech oskarżonych. Herszt em bandy i głównym „wykonawcą" napadu był Wachowiak. On też był sprawcą bestjalskiego pobicia żony Guzińskiego. Brylowski Jan był „wspólnikiem", a brat jego, Franciszek, „pomocnikiem" w napadzie rabunkowym.

Po przeprowadzeniu rozprawy, **sąd skazał Wachowiaka na 10 lat więzienia,** Brylowskiego Jana **na siedem lat więzienia,** Brylowskiego Franciszka **na trzy lata więzienia** oraz pierwszych dwu na utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 10.

Douglas Fairbanks senjor ponownie żonaty.

Jak donoszą dzienniki paryskie, w tych dniach przybył do Paryża Douglas Fairbanks ze swą narzeczoną lady Ashley. Fairbanks i lady Ashley zamierzali wziąć w Paryżu ślub i zwrócili się w tym celu do urzędu stanu cywilnego, lecz okazało się, że oboje nie posiadają potrzebnych do tego papierów. Douglas Fairbanks zwrócił się wobec tego do ambasady Stanów Zjednoczonych z prośbą o wystawienie mu niezbędnych dokumentów, a lady Ashley zamówiła specjalny samolot, który ma jej przywieźć dokumenty z Londynu. Po ślubie młodzi małżonkowie mają zamiar udać się w podróż do Chin.

Jak wiadomo, Douglas senj. był poprzednio ożeniony z popularną artystką filmową Mary Pickford, z którą się niedawno oficjalnie rozwiódł.

Gdzie zimuje mucha?
Zagadka, która trapi uczonych.

Gdzie zimują muchy domowe? Takie pytanie, rzucone komukolwiek, znajduje natychmiast odpowiedź: **że gdzieś w ciepłym kącie kuchni i to w bardzo małej ilości,** ponieważ większość ich wymarza zawsze, a tylko pozostaje zbyt szczupła ilość, aby podtrzymać ród much na przyszłość. Do tej pory jednak biologja **nie rozwiązała zagadki co się dzieje z muchami zimą.** Wszyscy wiemy bowiem bardzo dobrze, że gdy tylko pierwsze fale ciepła powieją, muchy zlatują się całemi gromadami. Byłoby więc to niemożliwem gdyby tylko kilka much cało przezimowało, bo skąd zlatywałyby się te tysiące. Podczas wojny światowej uczeni angielscy, niewiele sobie robiąc z krwawych walk, nie przestali studjować tej zagadki. I mimo, że kazali sobie ze wszystkich stron Anglji nadsyłać znalezione muchy w zimie, wśród kilkuset sztuk nadesłanych — były wszystkie, tylko ani jednego okazu muchy domowej.

Nie udało się więc rozwiązać zagadki, która do dnia dzisiejszego trapi nadal uczonych. Nas natomiast trapią muchy, gdy się zjawią dokuczając normalnie i wcale nic sobie z tego nie robiąc, że ludzkość do tej pory nie może rozwiązać zagadki, co się z niemi dzieje w zimie.

PRZEZORNY.

— Piszesz do narzeczonej list na maszynie? Ależ to niegrzecznie.

— Moja pani umie odgadywać charakter z pisma odręcznego.

Rosyjscy partyzanci po stronie Japonji.



Na pograniczu sowiecko-mandżurskiem służbę wywiadowczą pełnią dawniejsi oficerowie armji carskiej, będący na żołdzie Japonji.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Największa tragiczka wszystkich czasów Elżbieta Bergner w porywającym filmie p. t. „Nie odchodź odemnie". Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Samborski, Znicz, Bogda, Malicka i Ćwiklińska w najnowszym polskim filmie „Pan Twardowski". Tygodnik.

LIDO: Marta Eggerth i Ivan Petrovich w przepięknym filmie p. t. „Kwiat Hawai" oraz najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. „Zapomniany człowiek". W rolach gł. Wallace Beery i Jack Cooper oraz tygodniki.

NADMORSKIE: Wielki film religijny p. t. „Golgota". Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18. **Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Ruch pasażerski. W lutym br. ogólny ruch pasażerski wyniósł 1.640 osób, z czego przyjechało 250 osób, a wyjechało 1.390 osób. Największy ruch pasażerski zanotowano między Gdynią a Brazylją (906 osób) z powodu wyjazdu emigrantów na statku „Pułaski".

Zebranie rady portowej. Dnia 17 bm. odbędzie się pierwsze zebranie rady portowej, pod przewodnictwem dyrektora urzędu morskiego inż. St. Łęgowskiego. Rozpatrywane będą sprawy organizacyjne, celne, opłat portowych oraz nastąpi wybór nowych komisyj.

Rejestracja samochodów i motocykli. Urząd wojewódzki pomorski przystępuje do wymiany dowodów rejestracyjnych i wystawienia nakazów płatniczych dla pojazdów mechanicznych, na okres budżetowy 1936/37. Komisarjat rządu w Gdyni (pokój 31, II ptr.) przyjmować będzie do wymiany dowody rejestracyjne i wystawiać zgłaszającym się „tymczasowe zaświadczenia".

Powiatowy lekarz weterynaryjny przyjmuje codziennie w godzinach 12—13, w biurach Komisarjatu rządu przy ul. Morskiej 112a.

W sprawie ceny detalicznej mleka. Komisarjat rządu podaje do wiadomości, że z dniem ogłoszenia niniejszego komunikatu cena mleka o pełnej zawartości tłuszczu, na terenie Gdyni została ustalona na 22 grosze za 1 litr w handlu detalicznym. Cenę powyższą ustalono po uzgodnieniu z zainteresowanemi organizacjami gospodarczemi.

W sprawie ceny nafty. Komisarjat rządu podaje do wiadomości, że na terenie Gdyni obowiązuje począwszy od 1 bm. cena 42 gr. za 1 litr nafty w sprzedaży detalicznej względnie 50 gr. za 1 kg. Cena powyższa winna być ujawniona w miejscach sprzedaży nafty w sposób widoczny dla kupującego. O wypadkach pobierania ceny wyższej jak ustalona należy zawiadomić komisarjat rządu.

Dyżury autodorożek. Komisarjat Rządu zarządził od 5 marca rb. dyżury dorożek samochodowych w Orłowie i w Chylonji.

Podjęcie prac budowlanych a udział polskich rzemieślników. Ocieplenie się temperatury pozwoli niebawem na podjęcie prac budowlanych. Wiele budynków będących na ukończeniu pozwoli na zatrudnienie bezczynnych robotników i rzemieślników budowlanych a szereg nowych budowli, zaaprobowanych już przez nadzór budowlany wypełni luki głównych ulic Gdyni. Parę lat, w których budownictwo gdyńskie zatrudniło setki i tysiące naszych polskich rzemieślników, dały im potrzebną praktykę i doświadczenie, to też w bieżącym sezonie chyba nie będziemy potrzebowali szukać sił wykwalifikowanych poza Gdynią. Jak nam jednak donoszą, pewna duża firma gdyńska, wykończająca nowy wspaniały gmach w Gdyni, zwróciła się do Gdańska, szukając rzemieślników w Wolnem Mieście. Sądzimy, że nasza informacja polega na nieporozumieniu, gdyż przy możliwościach znalezienia fachowców w Gdyni, szukanie ich w Gdańsku bpłoby czynem niepatrjotycznym.

Eksport przetworów króliczych. Do rejestru handlowego w Gdyni wpisano firmę „Centrala Skupu i Eksportu przetworów króliczych oraz skórek króliczych", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Centrala zakupuje żywe króliki do uboju i przerabia je na pasztety. Skórki garbuje we własnej garbarni. Zarząd spółki tworzą: inż. Leon Miczyk i Wilhelmina Januszowa.

LOPP w Chylonji. Roczne walne zebranie zagaił prezes Pohnka, witając delegata obwodu morskiego p. Horodyskiego i dziękując jednocześnie członkom za liczne przybycie. Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: pp. Pohnka Jan prezes, ponownie, Brauer Józef I w-prezes, Schwartz Edward II w-prezes, Nowak Aleksander sekretarz, Karwasz Antoni zastępca, Troka Antoni skarbnik, Frąckowiak Jan gospodarz, Voss Antoni i Dau Paweł ławnicy. Do komisji rew. zostali wybrani: pp.: Piotrowski, Maciejewski i Wittbrodt oraz Häusler i Bieszke jako zastępcy. Budżet na r. 1936 przyjęto jednomyślnie. Omówiono również plan pracy, w którym przedewszystkiem uwzględniono zorganizowanie przy pomocy Obwodu morskiego w Chylonji drużyny odkażających komitetów domowych, kursów i odczytów. Koło kaszubskie LOPP w Chylonji liczy przeszło 70 członków.

Z rynku owoców południowych. Gdyńskie Targi Owocowe w dniu 12 bm. o godz. 11,30 w chłodni i składach portowych w Gdyni wystawiają na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie, palestyńskie i cytryny hiszpańskie.

„Wieczory czwartkowe". Na XVII z rzędu publicznym „wieczorze czwartkowym", a pierwszym z cyklu muzycznego, który odbędzie się w salonach „Polskiej Riviery" w dniu 12 bm., wystąpi specjalnie zaproszona przez organizatorów **Eugenja Peel,** która mówić będzie o polskiej pieśni ludowej, poczem nastąpi ilustracja muzyczna. Ze względu na punktualność wieczoru na godz. 20,30, prosi się o wcześniejsze przybycie, ponieważ w czasie trwania koncertu wejście na salę będzie zamknięte.

Rzeki, które na całych Kaszubach bardzo znacznie wezbrały, ostatnio zupełnie opadły i płyną normalnem łożyskiem. Również poziom wód na bagnach i torfowiskach znacznie opadł. Mgły, które dawały się we znaki na morzu polskiem, w niebywały sposób w ciągu ostatnich paru dni ze zmianą kierunku wiatru na wschodni i nieznacznym spadkiem temperatury, ustąpiły. Lód w zatoce puckiej trzyma się nadal na przestrzeni od Pucka aż po Jastarnię. Ulega on systematycznemu kruszeniu, ale z powodu słabego wiatru i spokojnego morza, kruszy się wolno. Lód wpływa na temperaturę i na wybrzeżu, gdyż unoszące się masy zimna z nad jego powierzchni utrzymują temperaturę zniżkową w okolicach Pucka i półwyspu helskiego.

S. s. „Pułaski", odbywający pierwszy rejs do Ameryki południowej pod komendą kpt. Knoetgena, przybył do Dakaru w Senegalu francuskim. Podróż odbywa się w dobrych warunkach atmosferycznych. Nastrój przeszło 900 pasażerów statku bardzo dobry.

Brak taksatorów podrywa prestiż portu gdyńskiego.

Sytuacja na rynku owoców południowych w sezonie bieżącym była tego rodzaju, że w pewnym momencie magazyny i chłodnia w Gdyni były zawalone poprostu pomarańczami, niezamówionemi coprawda, lecz nadesłanemi na aukcje.

Brak odpowiedniej ilości zezwoleń przywozowych oraz trudności ulokowania większych partyj na innych rynkach skłoniły eksporterów do wyprzedania pomarańcz po najniższych cenach, aby pokryć przynajmniej koszty frachtu.

Zwyczajem kupieckim, obowiazującym w innych portach w takim wypadku następuje sprzedaż publiczna, przyczem właściciel towaru ustala pewien limit, względnie do oszacowania i publicznego zaukcjonowania towaru jest powołany zaprzysiężony taksator i licytator.

Gdynia, przy tak poważnych obrotach owocami południowemi nie posiada rzeczoznawcy i taksatora zaprzysiężonego; a skutkiem tego mieliśmy parę wypadków, gdy na pokrycie frachtu zostały sprzedane większe partje pomarańcz z zupełnem pominięciem ogólnie przyjętych zwyczajów kupieckich i interesu właściciela towaru. System ten nie podniesie w żadnym wypadku prestiżu naszego portu, to też dziwne się nam wydaje, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni nie zajęła w powyższej sprawie odpowiedniego stanowiska.

Socjaliści w Gdyni rozbili wiec sanacyjnego Z. Z. Z.

W niedzielę, dnia 8 marca br. sanacyjny Związek Związków Zawodowych zwołał wiec, na którym miano obradować nad sytuacją klasy robotniczej. Przemówienia wiecowe wygłosić mieli: insp. ZZZ. z Warszawy Klukowski i sekretarz ZZZ. z Gdyni Morawski. W chwili, gdy przystąpiono do obrad, obecni w sali członkowie klasowych związków (P. P. S.) wszczęli awanturę i nie dopuścili do wygłoszenia przemówień. Ponieważ niechybnie doszłoby do bójki, na salę weszła policja i rozwiązała wiec.

Z GDAŃSKA.

Obywatel holenderski Bohlsen, zamieszkały od r. 1917 w Sopotach, otrzymał od władz gdańskich wezwanie opuszczenia terenu w. miasta wraz ze swą żoną Gdańszczanką. Bohlsen był obecny na zebraniu masowem w Sopotach, gdzie pomimo kilkakrotnych wezwań nie pozdrowił przez powstanie i podniesienie ręki sztandarów narodowo-socjalistycznych.

Trzech „nieznanych" opryszków napadło wieczorem na przedmieściu Orunia na socjalistycznego radnego miejskiego Cornelsona, zadając mu kilka poważnych ciosów pałkami gumowemi. Jak zwykle, sprawcy zbiegli.

Z kraju.

Grodno funduje żywy pomnik dla Skargi. Dla uczczenia 400-lecia urodzin Piotra Skargi założono w Grodnie kasę bezprocentową. Inicjatywa wyszła od Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy parafji farnej. Należy się spodziewać, że przykład katolickich działaczy grodzieńskich znajdzie silny oddźwięk i w innych ośrodkach polskich.

Pierwszy samolot redakcyjny. „Skrzydlata Polska" jest pierwszą redakcją czasopisma polskiego, posiadającą od paru dni własny samolot redakcyjny. Nie byłoby to żadną sensacją w Ameryce, gdzie miljonowe nakłady pism pozwalają redakcji na posiadanie samolotów, które gazety rozwożą do najodleglejszych miast. W składzie redakcji „Skrzydlatej Polski" wchodzą piloci cywilni, samolot na więc dla nich podwójną wartość.

Bezrobotny zarżnął dwoje dzieci i popełnił samobójstwo. Straszna tragedja rozegrała się w Łodzi. Przy ul. Przędzalnianej 15 mieszkał trapiony ciężkiemi przeżyciami i nędzą Stasiak, który powziął straszny plan zamordowania dzieci i odebrania sobie życia. Wysłał na miasto szwagierkę Grabowską, a pozostawszy w domu z dziećmi poderżnął brzytwą gardło swej 7-letniej córeczce oraz drugiemu 2-letniemu dziecku. Pomordowane dzieci ułożył na łóżku, a sam usiłował się powiesić. Gdy sznur nie udał się, przeciął sobie krtań ta samą brzytwą tak, iż niemal całkowicie oddzielił głowę od tułowia. Samobójca, upadając na łóżko, przykrył swem ciałem zwłoki dziecka. O ogromie nędzy w domu bezrobotnego Stasiaka może świadczyć fakt, że po otwarciu mieszkania nie znaleziono rzeczy, a tylko barłog.

Jubileusz red. Rossowskiego. Dnia 6 bm. obchodził jubileusz 50-letniej pracy dziennikarz lwowski Stanisław Rossowski. Rossowski, laureat nagrody miasta Lwowa, współpracował z szeregiem pism lwowskich a ponadto w literac. kim jego dorobku widnieje szereg powieści, sztuk i krytyk. Syndykat Dziennikarzy Lwowskich nadał jubilatowi godność członka honorowego.

Bekoniarze „finansują" przemysł i handel na wybrzeżu.

Niejednokrotnie podejmowana przez sfery rzemieślnicze i handlowe akcja mająca na celu ukrócenie apetytów Związku Eksportu Bekonów przy całej swej słuszności i aktualności nie ma zdaje się nadziei powodzenia. Ta potężna dzięki polityce rządu organizacja nietylko że nie wykazuje chęci powrotu do zakreślonych jej normalnych granic działalności, lecz sięga po nowe zdobycze.

Tym razem występują bekoniarze, przynajmniej na terenie Gdyni, jako bankierzy i to w dwu zupełnie różnych dziedzinach. Podobnie jak trudno doszukać się wspólnoty pomiędzy piernikiem i wiatrakiem, trudno zrozumieć łączność bekonu z pomarańczą. **Wrodzony jednak zmysł kupiecki pokrewnych sobie pochodzeniem bekoniarzy i gdyńskich owocarzy** znalazł podobną kombinację nietylko, że możliwą, ale wcale intratną. W wyniku kombinacji tej powstały w Gdyni trzecie aukcje owocowe, a mianowicie Gdyńskie Targi Owocowe. **Parę zaledwie miesięcy pracy G. T. O. dały już nam szereg niezgorszych rezultatów. Polityka przydziału zezwoleń przywozowych ograniczyła niemal kompletnie konkurencję niezależnych importerów owoców południowych, a G. T. O. potrafiło należycie wykorzystać wywołaną tym ograniczeniem konjunkturę, podnosząc ceny o kilkadziesiąt procent.** Bekoniarze nie „finansują" z zasady kiepskich interesów, a gdy z tych czy innych względów coś nie dopisuje, **mają dość wpływów, by „nakręcić konjunkturę".**

Nietylko jednak handel gdyński może się poszczycić udziałem bekoniarzy. Przemysł tutejszy wzbogaci się niebawem w jedną nową wielką placówkę, konieczną dla egzystencji miasta, w której współpracować będzie kapitał gminy z kapitałem „mniej polskim" — bekonowym. Konieczność uzyskania funduszów na budowę rzeźni miejskiej, która będzie tem właśnie nowem przedsiębiorstwem nie znalazła widocznie należytego zrozumienia w naszych bankach, bo Bank Rolny udzielił pożyczki zaledwie w połowie potrzebnej dla uruchomienia rzeźni wysokości. Tę drugą połowę dają bekoniarze, przyczem znamienne jest, że podkreślają oni, iż **potrzebny kapitał zbiorą z premij eksportowych.** Ta właśnie uwaga jest dla nas nieco dziwna. Skarb, wzgl. banki państwowe nie mają pieniędzy, aby umożliwić bezpośrednio gminie miasta Gdyni budowę rzeźni, ale pośrednio pieniądze mogą się na to znaleźć, tylko potrzeba, **aby przytem zarobili bekoniarze.** Nie można mieć pretensji do gminy. Bierze pieniądze tam, gdzie może je znaleźć, lecz dlaczego tak drogie pośrednictwo via premje i bekony?

Kronika poznańska.

Okradziono zmarłego redaktora. Policja otrzymała doniesienie, że w zakładzie dla starców im. Bergera, z pokoju zajmowanego doniedawna przez śp. red. Dyonizego Królikowskiego, skradziono rozmaite obrazy, malowane przez śp. Zmarłego, jego rękopisy i około 700 zł gotówki. Kradzieży dokonano w tym czasie, gdy obłożnie chorego red. Królikowskiego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Jak krążą pogłoski, kradzieży miały ulec także liczne odznaczenia zmarłego.

Bojkot żydowskiej gazety. Na przedmieściu Główna dzięki akcji czynników katolickich, wszyscy właściciele kiosków odmówili sprzedaży „Expressu Ilustrowanego".

Eksploatację bilardów automatycznych przeprowadza obecnie na mocy zezwolenia p. wojewody, poznański okręg P. C. K. Na mocy tego zezwolenia opłatę za bilardy automatyczne, wynoszącą 49,50 zł rocznie, pobiera P. C. K. Opłaty te pobierały dotąd poszczególne starostwa grodzkie względnie powiatowe. Oprócz sumy 49,50 zł pobiera P. C. K. dodatkową opłatę w wysokości 3 zł rocznie tytułem obowiązkowej opłaty członkowskiej na P. C. K. Eksploatacja obejmuje całe województwo poznańskie.

Bomba w Kościanie. Nie ujawniono jeszcze sprawców podrzucenia bomby w mieszkaniu burmistrza m. Krzywinia, a z Kościana nadeszła wiadomość o **nowym zamachu bombowym,** dokonanym na budowniczego powiatowego Szklarskiego w Kościanie. Bombę rzucono w nocy. Nie wyrządziła ona jednakowoż żadnych szkód. Za wykrycie sprawców zamachu w Krzywiniu policja przeznaczyła 300 zł nagrody. Ogólnie przypuszcza się, że oba zamachy są dziełem prowokatorów.

Śmiertelne zranienie żyda. Właściciel majątku Rataje pod Czempiniem, żyd Markus Lejkil, został przez robotników majątku poraniony do tego stopnia, że wkrótce zmarł. Tło zabójstwa jest narazie niewyświetlone.

Szczegółowe wyniki wyborów do „Bratniej Pomocy". Lista nr. 1 młodzieży narodowej uzyskała 857 głosów i 6 mandatów, lista nr. 2 młodzieży sanacyjnej 257 głosów i 2 mandaty, lista nr. 3 kół prowincjonalnych 87 głosów — bez mandatu. Uprawnionych do głosowania było 1150, głosowało 931.

Niemcy na pograniczu niemieckiem działają. We wsi Krzycko Wielkie pod Lesznem policja polska przy rewizjach u miejscowych Niemców w poszukiwaniu za bronią odkryła u gospodarza Ganthego **tajną szkołę niemiecką,** której kierunek nadawała miejscowa placówka „Deutsche Vereinigung". Policja udaremniła w ostatniej chwili usiłowanie spalenia kompromitujących dokumentów. W niedzielę w tej samej wsi miało się odbyć zebranie publiczne Niemców. Starostwo wydało zakaz urządzenia zebrania.

Skazanie dygnitarzy powiatowych. Sąd okręgowy z Leszna na sesji wyjazdowej w Wolsztynie skazał: b. zastępcę starosty pow. Mieczysława Radowickiego na 15 miesięcy więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3 lat, b. lekarza powiatowego dr. Edwarda Skorupskiego na 1 rok więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na 3 lata oraz żydówkę Emmę Baruch Kryształ, przyjaciółkę dr. S., na 8 miesięcy więzienia. Tła procesu nie możemy narazie opublikować.

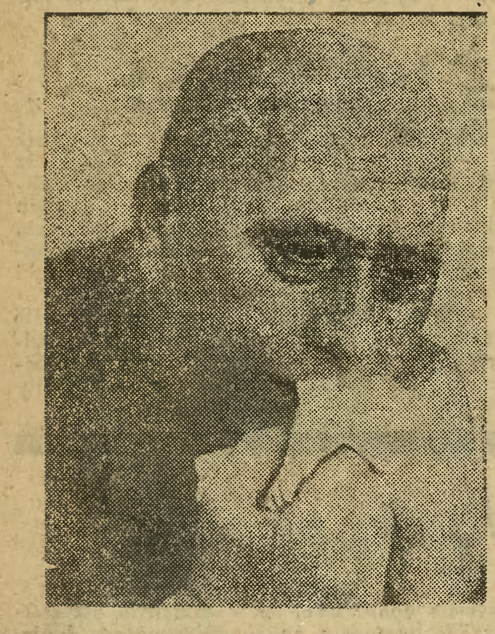
Ze świata medycyny

Rok V. Nr. 5.

Z teki K! Aesculapia — Poznań.

Ostry nieżyt nosa - katar.

Jedną z najczęstszych chorób sezonowych — najliczniejszą w okresie zimowym jest niewątpliwie **ostry nieżyt śluzówki nosa,** zwany pospolicie **katarem nosa.** Każdy z nas, prawdopodobnie, chorobę tę przechodził niejednokrotnie. A mimo wszystko nie potrafi ustrzec się od powtórnego zakażenia, które czyha na niego na każdym kroku — temwięcej obecnie w zimie i przy tak zmiennej temperaturze, jaką mamy. Co jest przyczyną tej choroby? Dawniej, a nawet i dzisiaj, bardzo wielu uważa, że bezpośrednią przyczyną kataru jest przeziębienie. I tak naprzykład **przemoczenie nóg, oddychanie dłuższy czas zimnem powietrzem, przemoczenie bielizny** ma powodować ostry katar. W rzeczywistości **katar nosa jest chorobą zakaźną,** wywołaną przez zarazek,



bliżej nam nieznany. A wiemy, że każda choroba zakaźna może być przeniesiona z jednej osoby na drugą bardzo łatwo, jak naprzykład przez całowanie się, przez używanie jednej i tej samej chustki do nosa (jak to często zdarza się w niektórych rodzinach). A wpływ niskiej temperatury i przeziębienie, to czynniki drugorzędne, które tylko usposabiają organizm, przez zmniejszenie jego odporności, do zakażenia się, wywołują chwilowe przekrwienie błony śluzowej nosa — a zarazki mają wówczas grunt odpowiedni do szybkiego rozwoju. **Drobnoustroje wywołujące katar nosa znajdują się,** obok wielu miljonów innych bakteryj, **w naszem gardle.** Znajdują się przedewszystkiem **na migdałach, w jamie nosowogardłowej.** Wiemy, że zimno zwęża odruchowo naczynia, dalej zmniejsza odporność ustroju, a przez to daje możność drobnoustrojom, które tylko czekają na to, zaatakowania organizmu — a więc jamy nosowogardłowej i błony śluzowej nosa, co uwidacznia się później w katarze nosa.

Cierpienie rozpoczyna się zazwyczaj **w jamie nosowogardłowej,** gdzie odczuwamy jakby jakąś przeszkodę, jakieś ciało obce, potem **schnięcie i drapanie.** Potem następuje **swędzenie, kręcenie w nosie,** po którem następuje kilkakrotne mocne **kichnięcie.** Po kichaniu następuje obfite **wydzielenie się śluzu.** Często też występują w tym okresie **bóle głowy, dreszcze, podwyższenie się temperatury.** Śluzówka nosa rozpulchnia się i grubieje, przez co następuje **zatkanie kanałów nosowych.** Wydzieliny jest coraz więcej — obrzmienie śluzówki coraz większe, **zatykają się ujścia kanałów nosowołzowych,** co powoduje zwężenie tych kanałów i przejawia się w **zaczerwienieniu spojówek oka i w łzawieniu.** Chory odczuwa **ciężkość w głowie,** nie może skupić myśli, praca umysłowa w tym czasie staje się dręczącą a nawet niemożliwą (jeżeli do tego dołącza się ból głowy), oddychanie odbywa się zazwyczaj przez usta. Oddychanie przez usta może spowodować przeziębienie dróg oddechowych, ponieważ powietrze nieogrzane bezpośrednio dostaje się do płuc. Z innych objawów występuje **całkowita utrata węchu,** wskutek czego potrawy tracą smak, apetyt słabnie, w następstwie czego — upośledzone odżywianie. Wydzielina po pewnym czasie (około 24—30 godzin) staje się gęstszą, wskutek domieszki śluzu. Zatkanie w nosie powoli ustępuje i **chory zazwyczaj po 5-ciu dniach powraca do zdrowia** o ile naturalnie nie zajdą komplikacje ze strony ucha, zatok bocznych nosa i t. p.

Mamy niezliczoną ilość różnych środków, mających natychmiast usunąć całkowicie katar nosa. Jednak najczęściej są one bezskuteczne. Wiemy, że katar jest chorobą zakaźną, którą możemy do pewnego stopnia osłabić, lecz przerwać radykalnie nie możemy. Powinniśmy więc przedewszystkiem **zapobiegać katarom nosa,** powinniśmy nie dopuścić do ich wystąpień — wiedząc o trudnościach leczenia. Należy zatem **dbać o czystość powietrza, oddychać tylko nosem,** nie ustami, uniemożliwiając w ten sposób wtargnięcie drobnoustrojów do gardła. Należy **często płókać jamę ustną oraz gardło** środkami odkażającemi. Wreszcie należy **unikać wspólnych chustek do nosa, unikać zetknięcia się (całowania) z osobami chorymi na katar nosa.** Z drugiej strony obowiązkiem naszym jest dbanie o większą odporność organizmu, którą osiągniemy przez **hartowanie ciała.** Hartowanie ciała powinno odbywać się racjonalnie, powoli a przedewszystkiem systematycznie. Niektórzy hartują się w ten sposób, że wciągają wodę zimną z dłoni podczas mycia. Jest to sposób nieracjonalny, prowadzący do złych następstw, jakiemi mogą być zapalenie jam bocznych nosa, czy też okolicznych zatok (czołowej, szczękowej), uszkodzenie nabłonka węchowego, lub też najczęściej bóle głowy.

We wszystkich okresach ostrego nieżytu nosa należy pamiętać, że nos powinniśmy wycierać, zatykając kolejno jedną, to drugą dziurkę i wydmuchując z każdej połowy osobno. Wydmuchiwanie śluzu jednocześnie z obu połów nosa, po uprzedniem ich zatkaniu może spowodować wpędzenie śluzu, ropy czy też strupów do komunikujących się z nosem jam i zatok, przez co możemy dostać ciężkie powikłania, zapalenia, np. ucha środkowego, schorzenia tak groźnego w swoich następstwach. **S. Fu.**

Ręka jako rozsadnik chorób.

Ilekroć lekarz ma odwiedzić w domu kogoś chorego, szykujemy miednicę z ciepłą wodą i ręcznik, wiemy bowiem, że po skończonych oględzinach doktór będzie chciał umyć ręce. Gdybyśmy mu mogli towarzyszyć w jego wędrówce z domu do domu, przekonalibyśmy się, że wszędzie powtarza on ten sam zabieg. U siebie w domu każdy lekarz ma bieżącą wodę i po zbadaniu chorego nieodmiennie obmywa ręce. Cóż dopiero mówić o tem, gdy przystępuje do operacji, czy porodu. Szoruje wówczas ręce szczotką i mydłem, opłókuje w gorącej wodzie, zlewa je spirytusem, wie bowiem, że zdrowie i życie chorego zależą bezwzględnie od czystości jego ręki. Dlaczego czyni to z takim uporem? Jedno słowo wystarcza, by sprawę wyjaśnić: **zakażenie!** Wszyscy dziś wiemy o istnieniu bakteryj, bakcylów, zarazków. Cały świat drobnoustrojów, widocznych tylko pod mikroskopem, otacza nas nieustannie i na każdym kroku, wiele z nich posiada chorobotwórcze właściwości, a lekarz w wędrówce swej może przenosić je od chorego do chorego — i to przedewszystkiem na rękach, któremi pacjentów dotyka. Gorąca woda i mydło rozpuszczają warstwę tłuszczu na skórze, do której lgną najwięcej te drobniuchne żyjątka. Po umyciu ręka jest znowu wolna od bakteryj.

Oczywiście, najlepiej unika się przeniesienia zarazków za pośrednictwem ręki, jeżeli **nie dotyka się palcami przedmiotów podejrzanych:** ran, ropni, zużytych bandaży, lecz posługuje się w tym celu pincetą stalową, którą można wygotować. Niemniej dokładne i sumienne mycie rąk jest niezbędne.

Czego więc w tym zakresie możemy nauczyć się od lekarza? Bierzmy zeń przykład i **chrońmy się przed zarażeniem przez utrzymywanie naszych rąk w bezwzględnej czystości,** zwłaszcza gdy pielęgnujemy chorego i oddajemy mu konieczne usługi; myjmy ręce ilekroć mamy do czynienia z ropą, moczem i wszelkiego rodzaju wydzielinami, unikajmy wszelki z osób dotkniętych zaraźliwą chorobą, o ile konieczność tego nie wymaga, gdy zaś musimy opatrzyć jakąś ranę, przygotujmy dokładnie ręce w rozumieniu, że **każda najmniejsza ranka zakażona brudną ręką lub narzędziem, może stać się przyczyną ciężkiej choroby,** może nawet doprowadzić do zgonu. Dlatego prosimy pamiętać o trzech wskazówkach, dotyczących opatrywania ran:

1) Nie dotykać zranionego miejsca palcami;

2) rany nie przemywać, co utrudnia gojenie, lecz najbliższe jej okolice posmarować jodyną lekko i ostrożnie, by nie wywoływać zapalenia skóry;

3) używać bandaży bezwzględnie czystych i odkażonych. Zużyte bandaże można wyprać, wygotować i wyprasować gorącem żelazkiem w ten sposób, by jak najmniej dotykać ich palcami. W tych warunkach można przewiązać niemi ranę bez obawy zakażenia. **Dr. Alfa.**

Specjalne obuwie dla pracowników kolejowych.

Przed kilkoma dniami prasa donosiła „o niezwykłym wypadku zwrotniczego". Noga uwięzła mu między szynami na zwrotnicy tak, że nie mógł jej wydobyć. Nieszczęście chciało, że właśnie nadjeżdżał pociąg i dopiero gdy był już blisko udało się zwrotniczemu wyrwać nogę, gruchocząc jednak kości stopy.

Takich i tym podobnych wypadków można w pewnej mierze uniknąć przez noszenie obuwia o niskich i szerokich obcasach. Obuwie takie powinna nosić służba kolejowa oraz robotnicy zatrudnieni przy robotach kolejowych. Zagranicą znalazły już one rozpowszechnienie.

Odpowiedzi redakcji

P. Z. F. (Bydgoszcz). Żylaki są uleczalne. W sprawie, którą Pan porusza, należy zgłosić się do doświadczonego chirurga, który po zbadaniu i określeniu konieczności tego lub owego zabiegu, zastosuje odpowiednie leczenie. Mamy w Bydgoszczy takich lekarzy chirurgów, więc do jednego z nich może się Pan zgłosić. **Dr. S. Ś.**

P. Janina (Koronowo). Dzieł, o które Sz. Pani zapytuje, jest wiele; szczególniej w ostatnich czasach wydano kilka obszerniejszych. Zalecić mogę: dr. **L. Krzemicki:** O chorobach wenerycznych i higjenie życia płciowego (cena 1 zł 20 gr), dr. **L. Śmiarowska:** Higjena mężatki (cena 3 zł 50 gr.). Sprawy normalnego życia płciowego omawia w wyczerpujący sposób obszerna książka **dr. Van der Velde:** Małżeństwo doskonałe (cena 15 zł w broszurze), którą mogę polecić. **Dr. S. Ś.**

Dotkliwa luka w ubezpieczeniu chorób zawodowych.

Dr. B. Frommer, lekarz Przychodni dla chorób skórnych Ubezpieczalni Społecznej w Drohobyczu, opisuje w „Polskiej Gazecie Lekarskiej" dwa wypadki raka u robotników przemysłu naftowego, zatrudnionych przy prasach parafinowych. Rak ten, zwany parafiniarskim, jest chorobą zawodową i powstaje na skórze wskutek podrażnienia jej produktami destylacji ropy naftowej. Przebieg schorzenia jest bardzo ciężki. Następstwem jego jest trwała niezdolność do pracy, kończy się zaś w wielu wypadkach śmiercią. W ten sposób zakończyły się oba wypadki opisane przez Dr. Frommera i większość spostrzeżonych w polskim przemyśle naftowym wypadków zawodowego raka skóry.

Przykrą strona występowania raka parafiniarskiego w Polsce jest okoliczność, że robotnicy, dotknięci tą ciężką chorobą, korzystają z pomocy lekarskiej tylko przez 26 tygodni, zgodnie z ustawą ubezpieczeniową. Potem pozbawieni są lekarzy, leków i zapomogi w okresach, kiedy choroba przykuwa ich do łoża i kiedy znajdują się w beznadziejnej sytuacji. Bez zaopatrzenia pozostaje również ich rodzina, zarówno w czasie choroby, [illegible] i po ich śmierci.

Rak [illegible]niarski jest niewątpliwie tylko nas[illegible]m pracy zawodowej przy prasach [illegible]vych i schorzenie to powinno podle[illegible]pieczeniu narówni z innemi chorc[illegible] zawodowemi i wypadkami przy pracy. W Polsce ubezpieczeniu takiemu podlega zawodowe zatrucie rtęcią, ołowiem i wąglik. Daje ono prawo do renty i leczenia nieszczęsnym ofjarom pracy zawodowej i ich rodzinom.

Rak zawodowy podlega ubezpieczeniu we wszystkich państwach kulturalnych, między innemi w Anglji, Niemczech, Francji, Holandji, w Stanach Zjednoczonych i w Rosji. Należy i w Polsce rozszerzyć ustawę o ubezpieczeniu chorób zawodowych na raka, co wymaga tylko odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów na wniosek Ministerstwa Opieki Społecznej. Ubezpieczenie to, wobec stosunkowej rzadkości raka parafiniarskiego, obciąży nieznacznie budżet Ubezpieczeń Społecznych, a zapewni leczenie i środki do życia robotnikom dotkniętym tem strasznem cierpieniem.

Książki pożyteczne

T. Mul, J. Radomski i dr. S. Tulpa. Nauka o człowieku łącznie z higjeną (cena 1,20 zł). Jest to podręcznik do nauki higjeny dla klasy VII szkół powszechnych, jednakowoż z wielkim pożytkiem może służyć każdemu, kto, w ogólnych zarysach, chciałby posiąść wiadomości podstawowe o budowie człowieka i ważniejszych czynnościach organizmu ludzkiego. Przystępny tekst, niska cena i b. dobre ilustracje.

Co każdy obywatel o obronie przeciwgazowej wiedzieć powinien. VIII wydanie L. O. P. P.. Cena 35 gr.

Bardzo aktualna broszura, zwięźle i treściwie wykładająca podstawowe wiadomości o obronie przeciwgazowej. Polecam wszystkim uczestnikom kursów przeciwgazowych i zainteresowanym.

Powyższe książki są do nabycia w księgarni **p. N. Gieryna, Bydgoszcz, Plac Teatralny.** **Dr. S. S.**

Bezrobocie a wypadki w przemyśle.

Zjawisko bezrobocia wywołane przez kryzys, jaki przechodzi życie gospodarcze wszystkich niemal społeczeństw świata nie przestaje zaprzątać od szeregu lat umysłów ludzi, usiłujących z jednej strony znaleźć środki zaradcze przeciwko temu zjawisku, z drugiej zaś — badających jego wpływ na układ stosunków społecznych.

Między innemi w szeregu krajów zachodnich Europy, jak również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. instytucje oraz organizacje społeczne, pracujące nad zagadnieniem bezpieczeństwa pracy zwróciły uwagę na **wpływ jaki bezrobocie wywiera na stan bezpieczeństwa pracy w przemyśle.**

Ciekawe informacje, dotyczące tego zagadnienia, znaleźć można w pracach wydawanych przez związek francuskich hut i kopalń oraz w sprawozdaniach niemieckich inżynierów bezpieczeństwa.

Statystyka ilości wypadków w okresie zwiększającego się bezrobocia wskutek malejącego zatrudnienia fabryk wskazuje na zwiększenie bezpieczeństwa pracy, charakteryzujące się mniejszą liczba wypadków. Jest to zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że w fabrykach zmuszonych zwalniać swój personel **tempo pracy jest słabsze** niż w okresie silnego zatrudnienia oraz że fabryki pozostawiają zwykle przy pracy najlepszych i najbardziej wykwalifikowanych robotników. Pracownicy ci obeznani doskonale z warsztatem oraz niebezpieczeństwami, jakiemi grozi dany rodzaj produkcji w mniejszym stopniu ulegają wypadkom podczas pracy.

Okres bezrobocia cechuje między innemi nierównomierność zatrudnienia zakładów przemysłowych. Fabryki żyją od zamówienia do zamówienia, przyjmując robotników na krótki czas i zwalniając ich następnie z braku pracy.

Zjawisko powrotu do pracy robotników, którzy przez dłuższy czas byli jej pozbawieni, wymaga nadzwyczajnej uwagi z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Zagraniczne materjały statystyczne są w tej sprawie najzupełniej zgodne z doświadczeniami czynionemi w kraju. Okres taki ma za sobą przemysł niemiecki, który po latach wielkiego bezrobocia nadzwyczaj szybko podniósł stan zatrudnienia w związku z intensywną rozbudową uzbrojenia, motoryzacją i robotami inwestycyjnemi rozpoczętemi przez rząd narodowo-socjalistyczny.

Na zasadzie obserwacji tego zjawiska stwierdzić można, że **bezrobotny pracownik wracający do pracy ulega niezmiernie łatwo wypadkom.** Jedną z przyczyn składających się na to zjawisko jest **wycieńczenie i osłabienie,** jakie naogół cechuje ludzi pozbawionych przez długi czas środków do życia. Większą może rolę odgrywają **względy natury psychicznej.** Po okresie bezrobocia robotnik mniej lub więcej **zapomina swój fach** i musi wiele rzeczy uczyć się na nowo. Poza tem okres braku pracy związany jest z wielu upokorzeniami, co bardzo źle wpływa na równowagę ducha i uczucie pewności siebie. Robotnik staje się lękliwy i obawia się ponownej utraty zarobku, przez co często nie zachowuje potrzebnych środków ostrożności, by nie wydać się opieszałym w pracy.

Okres powrotu robotników do pracy wymaga wielkiej uwagi ze strony kierownictwa fabryk. Właściwy stosunek do robotników oparty na zrozumieniu ich stanu duchowego w wielkim stopniu przyczynić się może do uczynienia tego okresu pracy łatwiejszym i bezpieczniejszym.

Za dział ten odpowiada dr Stefan Świątecki w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Konstantyna wyzn., Pelagji.
Jutro: Grzegorza Wielkiego p. D. K.
Wschód słońca o godzinie 6.24.
Zachód słońca o godzinie 17.57.

—::—

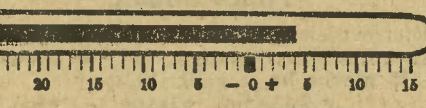
Stan pogody.

Bez większych zmian.

Cała Polska miała wczoraj po południu pogodę chmurną z dłuższemi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych, a z drobnym deszczem gdzieniegdzie na Kujawach. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 14 st. w Kaliszu, 13 w Krakowie, 12 w Łodzi, 11 w Warszawie i Katowicach, 9 w Poznaniu i Bydgoszczy, 8 we Lwowie i Zakopanem, 6 w Gdyni, 5 w Wilnie i na Helu, a 2 na Hali Gąsienicowej. Dziś rano w Bydgoszczy pogoda bez zmian, pochmurno i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: naogół chmurno i miejscami mglisto z rozpogodzeniami w południowej połowie kraju, a drobnym opadem w północnej. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK
za czas od 9. 3. — 15. 3.

Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, tel. nr. 3682.

Apteka pod Zł. Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. nr. 3098.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

—::—

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle książki również na prowincje. **bór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza **przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.**

—::—

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wy-**

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę i piątek wieczorem **„ORFEUSZ W PIEKLE“** Offenbacha.

W czwartek **„BALLADYNA“** J. Słowackiego.

W sobotę premjera jednej z ostatnich nowości zagranicznych, głośnej sztuki F. i A. Stuartów p. t. **„SZESNASTOLATKA“**, która do chwili obecnej cieszy się na międzynarodowym rynku teatralnym zasłużonem wzięciem i popularnością. Doskonała budowa sztuki, oryginalny problem w niej zawarty, umiejętność wydobycia prawdy życiowej, z wybornie postawionemi postaciami o żywej interesującej akcji, trzymającej widza w napięciu od początku do końca — oto walory sztuki, które zjednały jej wyjątkowe powodzenie. Każda z poszczególnych ról daje wykonawcy niezwykle rozległe pole do popisu. Pod wnikliwą i pełną inwencji reżyserją dyr. Stomy udział biorą pp.: Morozowiczowa, Metyczyńska, Paszkowska, Podgórska, Sawicka, Dytrych i Serwiński. Sobotnia premjera obudziła zrozumiałe zainteresowanie.

„ORFEUSZ W PIEKLE“ po cenach zniżonych ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-tej. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

—::—

— **Złote gody małżeńskie.** W dniu 2-go marca br. obchodził emer. nauczyciel p. **Jan Ganske** — syn Ziemi Kaszubskiej, z okolic Kartuz — wraz z swoją małżonką panią **Różą z Hejnowskich** (Koronowianką) pięćdziesięciolecie przykładnego pożycia małżeńskiego. Z tej okazji przesłał ksiądz kardynał Prymas Hlond sędziwym jubilatom błogosławieństwo arcypasterskie. Stowarzyszenie Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego nadało p. Ganskemu godność swojego członka honorowego. Państwo Ganskowie mają jednego syna (referendarza konsularnego w Wrocławiu) i trzy córki, z których dwie są zamężne w Bydgoszczy. Jubilat za młodu był nauczycielem w Kruchowie w powiecie mogileńskim. Wychował dwa pokolenia na dobrych Polaków. „Sto lat... życia i zdrowia“ życzymy jubilatom serdecznie.

Na marginesie.

Motoryzacja — to słowo stawia przed oczyma bagienko, przedstawiające zarówno stan polskich dróg jak i stan zaopatrzenia kraju w nowoczesny sprzęt komunikacyjny. Stan katastrofalny i niemal beznadziejny.

Dzisiaj staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że u genezy obecnej sytuacji samochodowej Polski stoi już nietylko niedbalstwo, ale również w dużym stopniu zła wola i może jeszcze coś gorszego... Osławiona umowa z włoskim „Fiatem“, podyktowana niewiadomo jakiemi względami ubocznemi, oddała Polskę w niewolę motoryzacyjną i na wiele lat uniemożliwiła postęp samochodowy kraju.

I co najgorsze — teraz jest już zapóźno. Trudno się spodziewać w obecnych warunkach wzrostu liczby samochodów w Polsce. Trudno też o przyrost liczby motocykli — tego najnowocześniejszego środka komunikacji, który na zachodzie Europy jest dostępny ludziom bardzo średnio zamożnym. W Polsce motocykl jest ciągle luksusem. Wprawdzie Państwowe Zakłady Inżynierji od dłuższego czasu reklamują wypuszczenie na rynek polskiego motocykla do użytku prywatnego, ale co się okazuje w praktyce?

Jak donosi prasa, **cena tego „popularnego“ motocykla wynosić ma z wózkiem około 3 tysięcy złotych,** a bez **wózka 2,5 tysiąca!** Koszty produkcji w P. Z. Inż. muszą być conajmniej o 35 proc. za duże! Jakżeż sobie zakłady wyobrażają popularyzację takiego motocykla za 3 tysiące? Czy cena ta była dowolnie określona? Napewno nie. Określiły ją koszty produkcji, koszty horendalne. I niewiadomo jeszcze, czy do fabrykacji i tego modelu nie będzie się grubo dokładało!

Tego samego typu motocykl, co zapowiedziany 600 cm. „Sokół“, kosztuje zagranicą o wiele taniej. Przecież w cenie 2400 do 3000 zł. ofiarowywano nam w czasie zawierania haniebnej umowy z „Fiatem“ samochody francuskie i angielskie z montażem krajowym!

A teraz P. Z. Inż. każą „szarym ludziom“ kupować te „popularne“ motocykle. Szarzy ludzie nie kupią, bo nie mają za co. Motocykli na polskich szosach nie będzie. Motoryzacji też nie będzie. Pozostanie tylko do rozstrzygnięcia kłopotliwe pytanie: kto będzie płacił za tę kosztowną zabawę Państwowych Zakładów Inżynieryjnych w produkcję motocykli „Sokół“?

Oczywiście, że zapłaci skarb państwa. No i my!

Trzeba iść z ludem!

Robotnicy czekają na wodzów, którzy im wskażą lepszą drogę.

Bydgoszcz, 11 marca.

(n) Z okazji zakończenia wieczorów dyskusyjnych **Katolickiego Związku Towarzystw Robotniczych,** mającego na terenie Bydgoszczy sześć liczebnie najsilniejszych oddziałów (ponad 2000 członków), zjawił się w Bydgoszczy nowy generalny sekretarz Związku **ks. Matuszczak** z Poznania w towarzystwie referenta oświatowego **p. Chmary** (Pomorzanina, rodem z Cekcyna).

Gości w Domu Katolickim parafji farnej serdecznie powitali: opiekun duchowny najstarszego towarzystwa ks. kanonik Schulz i delegat związkowy p. Jan Cywiński.

Przybyło **przeszło 60 kursistów** ze sfer pracowniczych.

W imieniu wykładowców streścił nauki wygłoszone na 12 lekcjach **p. rektor Dachtera,** apelując do pojętnych uczniów, aby szerzyli zdrową oświatę w kołach robotniczych w myśl wskazań encyklik Papieskich i Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Cytując „Księgi Pielgrzymstwa Polskiego“ Adama Mickiewicza przypomniał p. rektor Dachtera zebranym, że na początku była wiara w jednego Boga i była **wolność** na świecie i nie było praw, tylko wola Boga i **nie było panów i niewolników.**

Instruktor związkowy p. Chmara (uczeń socjologa Znanieckiego i wiedeńskiej szkoły „korporacjonistów“) wyjaśnił, że encykliki są tylko **ramami.** Aby dotrzeć do mas i być przez nie zrozumianym, należy wskazywać zupełnie **wyraźne cele,** do których się zmierza. Niestety, w Polsce chrześcijańscy społecznicy dotąd się nie zjednoczyli i **nie mają takiego programu, któryby mógł porwać najszersze warstwy.** Przykład Hiszpanji niech będzie dla nas groźnem ostrzeżeniem. Tam zamożniejsi katolicy **nie chcieli** ustąpić, w myśl wskazań Papieża, nieco ze swego majątku na rzecz biednych i bezrobotnych, za to teraz gotowi **stracić wszystko.** U nas — mówił p. Chmara z rzadko u innych działaczy tego typu spotykaną otwartością — inteligencja i warstwy posiadające są „bogoojczyźniane“, a nawet religijne, natomiast **dół coraz bardziej na wszystko patrzy krytycznie i rewolucjonizuje się.** W wielkiej rewolucji francuskiej było naodwrót, przewrót przygotowały umysły filozoficzne. Dzisiaj dół narzuca swą wolę szczytom, dlatego **trzeba iść z ludem i nie pozwolić komunistom wybić się na czoło nowych ruchów społecznych.**

Wywody p. Chmary były obszernie komentowane na drugi dzień na tłumnych zgromadzeniach w Domu Katolickim na Szwederowie, w Siernieczku i Czyżkówku — w ośrodkach wielkiego ubóstwa. I okazało się, że lud poczciwy z utęsknieniem czeka na wodzów, zdecydowanych przebudować „świat stary, co w gruzy się wali“...

Rozdanie nagród hodowcom drobiu,

gołębi i królików.

(n) Jubileuszowy pokaz drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i królików zakończył się wręczeniem nagród i premij wystawcom przez prezesa bydgoskiego Stowarzyszenia Hodowców p. Stanisława Ziętaka.

W dziale **drobiu** dyplomy na medal złoty otrzymały panie: radczyni **Dietzowa** z Bydgoszczy — za kury „leghorny“, gęsi pomorskie i kaczki oraz **Karola von Falkenhayn** z Grudziądza — za „susseksy“, tudzież p. **M. Machaliński** z Bydgoszczy — za „Plymouth Roki“ i kury karzełki. Medal srebrny otrzymała p. **Urszula Wünsche** z Świętosławia pod Włocławkiem — za kury **niosące 239 jaj rocznie;** żona dyrektora kolei pani **Eliza Braunekowa** z Garczyna — za kaczki abisyńskie; p. **Cichowlas** z Chojnic — za leghorny i karmazyny; p. **Zygfryd Arnstadt** z Rojewca — za karmazyny i kaczki „Peking“, tudzież **p. Jadwiga Majewska** z Bydgoszczy — za leghorny. Medal bronzowy za kury „susseksy“ jasne otrzymała p. **Irmgard Ramm** z Falmierowa. Listy pochwalne: p. aptekarzowa **Laknerowa** — za kaczki indyjskie, **hrabina Żółtowska** z Niechanowa — za kaczki, Otto Mittelstaedt i pani E. Zimmer.

Za **pawie:** p. Grochowska z majętności Goncarzerzy — medal srebrny.

Za **bażanty** królewskie, złote, srebrne, Lady Amhurst i kołnierzowe, tudzież za **kaczki** mandarynki, kochanki i japońskie **najwyższe odznaczenie** (medal złoty) przyznano słynnemu hodowcy z Wielenia p. L. Piątkowi. Dyplom na medal złoty — za bażanty i kolekcję ptaków, otrzymał p. **W. Hartung** z Bydgoszczy. Za bażanty srebrzyste i kaczki mandarynki medal srebrny p. **Bruno Huth** z Bydgoszczy.

W dziale **gołębi pocztowych** ocena odbyła się grupami. Do pierwszej grupy zaliczono gołębie, które przeleciały **ponad 500 kilometrów.** Medale w tej grupie otrzymali: 1) W. Pieszczoła z Wadowic, 2) St. Cach z Wadowic, 3) B. Lisewski z Bydgoszczy. W grupie drugiej (za lot od 300—500 km.) **najwyższa punktacja** dla p. Polikarpa Mikulskiego, — w grupie III (od 101—300 km.) dla p. Jana Gałęzewskiego z Bydgoszczy.

W dziale **gołębi rasowych najlepsze:** pp. Antoniego Paczka z Krakowa, Małgorzaty Schulz i Ryszarda Krügera z Bydgoszczy (złote medale) A. Pohl z Łężca — medal srebrny.

Za **króliki** belgijskie olbrzymy i srokacze — Bernard Halbe (złoty medal) i **Więzienie w Fordonie** — za angory i wyroby z włosów angory **medal złoty.** Srebrne medale dla pp. von Alvenslebena z Głuchowa pod Chełmżą i Luizy Poppe z Bydgoszczy; bronzowy — Willy Kautz z Bydgoszczy.

List pochwalny za **zwierzęta wypchane** otrzymał słynny preparator ptaków i **hodowca białych myszy** dla celów naukowo-doświadczalnych **Karol Knabe** z Bydgoszczy (Babia Wieś 18).

Na wystawie reprezentowane też było **kapłoniarstwo** wraz z narzędziami.

—::—

Czytelnicy nasi mają głos.

„Straż Przednia“ w Bydgoszczy.

Piszą nam: Społeczeństwo jest prawie jednomyślne pod tym względem, że Jędrzejewiczowskie twory należałoby czemprędzej zlikwidować i wyplenić, aby ślad po nich nie pozostał. Innego zdania może być tylko zaślepiony sanator, który jeszcze się nie zorjentował w sytuacji i nie poznał znaków czasu. Odnosi się to szczególnie do eksperymentów na polu szkolnictwa, które tyle szkody wyrządziły w dziedzinie moralnej wśród młodzieży szkół średnich. Pomysł Jędrzejewiczów, aby wychowanie moralne zastąpić wychowaniem państwowem, ma przeprowadzać „Straż Przednia“, bliska kuzynka Legjonu Młodych, potępionego nawet przez sanację za wyraźne sympatje dla bolszewizmu. Co znaczy „wychowanie państwowe“ i jakie są jego skutki, wiemy już dostatecznie. Na zachodzie Polski ten z ducha rosyjskiego poczęty twór został należycie oceniony i opinja coraz wyraźniej przeciwko niemu się zwraca.

Tem więcej zadziwiać musi, **że świeżo zabrano się w Bydgoszczy do nadania „Straży Przedniej“ silniejszej podstawy.** W tym celu na ostatniej konferencji międzyszkolnej średnich zakładów naukowych p. dyrektor Polakowski przedłożył projekt założenia **Towarzystwa Przyjaciół „Straży Przedniej“.**

Po co i na co? Czy nie należałoby raczej Straży Przedniej zlikwidować, aby niepotrzebnie nie ranić uczuć społeczeństwa katolickiego, które ma dosyć eksperymentów, dokonywanych na duszy młodzieży?

O publicznych przemówieniach.

Wszyscy bez wyjątku przemawiający publicznie **nie zadają sobie fatygi zbadania warunków akustycznych, w jakich przemawiają.**

Każdy prelegent — bez względu na to, czy przemawia w sali małej, średniej lub wielkiej — powinien przed odczytem znaleźć wolną chwilę, ustawić w różnych punktach sali uproszonego kontrolera i... czytając, usłyszeć: „tu słychać dobrze, tu średnio a tu nie słychać wcale“.

Po takiej próbie mówca będzie wiedział, jak manipulować siłą swojego głosu. Tymczasem, wobec braku takich prób, zdarza się to, że **np. w małej salce Stowarzyszenia Techników słyszeliśmy bardzo mało o możliwościach radjowych.**

W Liceum Żeńskiem nie słyszeliśmy prelegentki, czytającej o Anglji.

No i to samo było z odczytem majora Lepeckiego. Prelegent (mówiący cicho), umieścił się na krańcu lewej strony sceny (w środku był ekran), no i **cała prawa strona nie słyszała prawie nic.** A szkoda — bo odczyt ze względów na literackie uzdolnienia majora Lepeckiego był prawdopodobnie bardzo piękny.

Te uwagi odnoszą się i do aktorów: wszyscy oni, zwłaszcza, gdy są zwróceni ustami do kulis, gubią połowę wyrazów. Jeden tylko dyrektor Stoma, który jest aktorem bardzo... niestarym, ale bardzo doświadczonym, mówi tak wyraźnie, że jego szept słychać nawet na górze. Umie to i Szyndler. Płeć piękna w teatrze unika jakoś tego błędu. Pewnie z powodu... biegłości w polemice słownej.

Stary Meloman.

Rejestracja łodzi i kajaków.

Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości — na podstawie § 14 rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 22. 6. 1935 r. (Dz. U. R. P. nr. 50, poz. 330), że **wszyscy posiadacze łodzi** (rybackich, **sportowych i spacerowych)** oraz **kajaków i składaków** są obowiązani zgłaszać swe łodzie i kajaki do rejestracji w przynależnych Państwowych Zarządach Wodnych **przed 1 kwietnia każdego roku.**

Kajaki i łodzie mające postój na przestrzeni drogi wodnej Wisła—Odra, **od ujścia Brdy do Wisły** (km. 0,0 do mostu drogowego w Karwinie (km. 103,38) to jest na **skanalizowanej Brdzie, Kanale Bydgoskim i dolnej skanalizowanej Noteci,** tudzież na całej skanalizowanej **Górnej Noteci i Kanale Górno Noteckim** od granicy województwa poznańskiego **na jeziorze Gopło** (km. 0,0) do Kanału Bydgoskiego (km. 89) łącznie z częścią jeziora Gopło jak wyżej, tudzież z jeziorami **Szarlejskiem** (Szarlej—Łojewo), **Mielnieńskiem, Sadłogowskiem i Pturskiem** oraz na **Kanale Bronisławskim** z jeziorem **Bronisławskiem i Pakoskiem** (Janikowskiem) od fabryki skrobi w Bronisławiu, następnie na **Kanale Foluszowym** z jeziorami Foluskiem, Ostrówieckiem i Kierzkowskiem, muszą być zgłoszone do rejestracji w wyżej wymienionym Państw. Zarządzie Wodnym w terminie do dnia 31 marca 1936 roku.

Właściciele łodzi i kajaków, którzy do tego przepisu nie zastosują się, będą pociągnięci na podstawie § 17 wyżej wymienionego rozporządzenia Ministra Komunikacji do **odpowiedzialności karnej,** przewidzianej w art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6. III. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 29, poz. 266).

Pod światło.

Król i minister. W opisie pobytu naszego ministra spraw zagranicznych w stolicy Belgji korespondent „Kur. Warsz.“ podał między innemi następujący kwiatek:

„Podczas przyjazdu (ministra Becka) do Brukseli środki ochronne, zastosowane ponad zwykłą normę, wywołały pewne niemiłe zdziwienie. Odgrodzono znaczną część głównego dworca, kierując podróżnych na boczne tory. Dworzec był otoczony policją i żandarmerją. Wagon ministra i jego świty odczepiono od pociągu, a pociąg z podróżnymi przesunięto na jedną z bocznic. Dla kontrastu zaznaczamy, iż następnego dnia powrócił ze Szwecji król Leopold III, jadąc w zwykłym wagonie I—II klasy i wysiadł w Brukseli wraz ze wszystkimi pasażerami“.

Rzućmy wstydliwie zasłonę na owe środki ostrożności, któremi otoczono osobę naszego ministra. Może były potrzebne, a może były tylko zastosowaniem przyjętego w Polsce zwyczaju, przejętego w spuściźnie po Rosji.

Sensację wywoła w Polsce niewątpliwie drugie spostrzeżenie, mianowicie, że król w Belgji jedzie sobie w zwykłym wagonie. W Polsce rzecz podobna nie byłaby do pomyślenia. U nas choć goło, ale wesoło i hucznie. Salonki się wciąż buduje i jeżdżą niemi nawet nie najwyżsi dygnitarze. My oczywiście mamy na to. Pałace szkolne z parkietami i marmurami, a miljon dzieci poza szkołą, tabor kolejowy rozklekotany, ale salonki błyszczą...

Wszyscy!...

Podczas otwarcia zjazdu peowiaków (Polska Organizacja Wojskowa) w ubiegłą sobotę prezes Zyndram-Kościałkowski, obecny premjer, wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

...„że w razie, gdyby ziemi naszej zagrażać miał wróg, to w jej obronie staną **wszyscy obywatele państwa,** niezależnie od przynależności do tych czy innych grup społecznych, niezależnie od wyznania i narodowości, wierząc, że bronią własnego stanu posiadania materjalnego i moralnego“.

Bardzo pięknie, ale bardzo nieostrożnie, panie premjerze. Czy Pan wierzy, że mniejszości istotnie staną w obronie Polski, o ile nie będą zmuszone? Zwłaszcza żydzi, którzy przecież w czasie najazdu bolszewickiego pokazali, co umieją.

Wierzymy, że staną do walki wszyscy, ale tylko wszyscy dobrzy Polacy — z obu stron „linji podziału“, która w obliczu niebezpieczeństwa ulegnie zamazaniu.

Patronka radja.

W dniu 5 bm. w kościele Notre Dame de Bonne Nouvelle (NMPanny Dobrej Nowiny) odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci Matki Bożej. Podczas nabożeństwa, które odprawił ks. Caffarel, generalny sekretarz centrali katolickiej dla spraw radjowych i filmowych, był obecny arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, biskup sufragan Beaussart, liczne duchowieństwo miejscowe oraz liczne rzesze wiernych, wśród których znaczną grupę stanowili artyści teatralni i filmowi, pracownicy radja itd.

Matka Boska Dobrej Nowiny jest, jak wiadomo, patronką radja we Francji.

„Propaganda“ p. Goebbelsa.

Poznań, Bydgoszcz i Toruń w nowem wydaniu Baedeckera.

Niemcy wydali obecnie książkę (Baedeckera) dla turystów przybywających do Niemiec **na Olimpjadę.** Tytuł tej książki brzmi: **„Państwo Niemieckie“.** W treści tego arcydzieła znajdujemy osobliwe kwiatki. Podając plan wycieczek po Niemczech źródłowe wydawnictwo wlicza do Rzeszy **Alzację, Lotaryngję, teren Wolnego Miasta Gdańska,** poza tem **część Polski z Poznaniem i Toruniem.** Mapa załączona do przewodnika podaje dawne **przedwojenne** granice Niemiec, a wszystkie wspomniane miasta polskie oznacza jako **„oderwane od Macierzy“.** Przewodnik ten został zaakceptowany przez **niemieckie ministerjum propagandy.**

Należy przypuszczać, że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze **ministerjum spraw zagranicznych.**

Ofiary na rzecz bezrobotnych.

W dalszym ciągu złożyli ofiary na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych: **p. L. Stencel** 20 zł, **p. Marjan Dziatkiewicz** 200 zł, **Obwód Bydgoski Związku Lekarzy** 50 zł, firma **Kazimierz Kopczyński** 20 zł, **Polska Spółka Telefoniczna** 100 zł, **p. Józef Dziatkiewicz** 50 zł, **Lloyd Bydgoski** 300 zł, **p. B. Sommerfeld** 20 zł, **p. Rudolf Weissig** 26 zł, firma **Kopp** 10 zł, **pracownicy firmy Buchholz** 82,80 zł, **p. Rapaport** 25 zł, firma **Żelazohurt** 100 zł, **pracownicy firmy Inż. Ciszewski** 54,30 zł, **Landesgenossenschaftsbank** 50 zł, **p. Follmann** 25 zł, **zebrane przez redakcję „Dziennika Bydgoskiego“** 115 zł (poprzednio 535,35 zł), **Bacon-Export — Oskar Robinson** 200 zł, **Wielebni Księża parafji Najśw. Serca Pana Jezusa** 70 zł (w tem ks. dziekan Stepczyński 50 zł), **pracownicy firmy Molkereibaugesellschaft** 48,60 zł. Wszystkim ofiarodawcom składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

(—) **L. Barciszewski,** prezydent miasta.

Nieco prawdy.

Niebezpieczeństwo wojny lotniczo-gazowej istnieje ciągle. Zbrojenia lotnicze i chemiczne, nietylko nie zostały zaniechane, lecz postępują żwawo naprzód w całym szeregu państw, wbrew wszelkim konwencjom i zakazom stosowania broni chemicznej.

W związku z istnieniem niebezpieczeństwa lotniczo-gazowego powstały we wszystkich państwach organizacje mające na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczo-gazowej ludności cywilnej.

Pamiętajmy, że rękojmią skuteczną obrony może być tylko oddanie jej w ręce silnej organizacji, która celowo i umiejętnie zapewni swemu narodowi skuteczną obronę w wypadku bojowej potrzeby.

W interesie własnym pamiętaj i zapisz się do L. O. P. P. Tylko przygotowanym nic grozić nie będzie. Nie zwlekaj, zapisz się zaraz do L. O. P. P. — Sekretarjat ul. Grodzka 25, tel. 2600.

SPORT

ŁÓDŹ — BRUKSELA 12:4.

Bokserska reprezentacja Belgji rozegrała swój ostatni mecz w Polsce.

Łódź. We wtorek wieczorem rozegrany został w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Belgji, występującą pod firmą Brukseli, a reprezentacją Łodzi. **Zwyciężyła Łódź wysoko 12:4.** Wynik ten nie odzwierciedla właściwego stosunku sił. Łodzjanie bowiem **zdobyli 4 punkty walkowerami** z powodu nadwagi Degrysse'a i Legranda, podczas, gdy walki zostały rozstrzygnięte na korzyść Belgów. Właściwy byłby więc wynik remisowy.

W wadze **muszej** Degrysse zwyciężył Szweda przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Walka ta, jak zaznaczyliśmy, toczyła się poza konkursem, Łódź bowiem wygrała zgóry spotkanie walkowerem.

W wadze **koguciej** Legrand pokonał wysoko na punkty Bartniaka. Punkty zdobyła jednak znowu Łódź walkowerem.

W piórkowej Spodenkiewicz zremisował z Rogerem.

W lekkiej Wdowiński zwyciężył zdecydowanie Van Casteela.

W półśredniej Woźniakiewicz przegrał z Van Alphenem.

W wadze **średniej** przykrą niespodzianką dla publiczności było **brak Chmielewskiego i Schrywera,** lekarze bowiem zabronili im walczyć ze względu na to, że Schrywer nie wyleczył się jeszcze po kontuzjach w Poznaniu, a Chmielewski ma również kontuzjonowaną rękę. Zamiast nich wystąpili Himpe i Stahl. Spotkanie dało wynik nierozstrzygnięty.

W wadze **półciężkiej** Pietrzak zwyciężył Smitsa.

W **ciężkiej** Kłodas odniósł zwycięstwo nad Robbem.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził około 1500 widzów.

ZAPAŚNICY GDYŃSKIEJ YMCA POKONANI PRZEZ DRUŻYNĘ GDAŃSKA.

Gdynia. W Gdyni odbył się **mecz zapaśniczy** pomiędzy polską YMCA z Gdyni a mistrzowską drużyną Gdańska Danziger Postsportverein. Zasłużenie **wygrali Gdańszczanie w stosunku 9:5** dzięki lepszej rutynie i technice.

Przed zawodami międzyklubowemi odbyły się finały pierwszego kroku bokserskiego, organizowane przez YMCA. Pierwsze miejsca zajęli:

W wadze papierowej — Iwański (ZS), w muszej — Szerekely (YMCA), w koguciej — Serwiański (YMCA), w piórkowej Kozak II (YMCA), w lekkiej — Schön II (YMCA, w półśredniej — Negus, w średniej — Jarro, w półciężkiej — Jur, — wszyscy z YMCA.

POPISY GIMNASTYCZNE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Przy wypełnionej widowni odbyły się w ub. niedzielę w sali gimnastycznej Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika w Bydgoszczy doroczne popisy gimnastyczne.

Wychowawcy fizyczni tej szkoły, a zarazem kierownicy tego popisu pp.: **Albrycht Wojciech i Ryczkiewicz Józef** postawili sobie następującą myśl przewodnią: **„Pokażmy początek i koniec programu gimnastycznego, stosowanego w szkole średniej“.** Zadanie to wykonali w zupełności. Lekcja gimnastyki w klasie I-ej, gry i zabawy pokazane przez klasę II-gą, najwyższy poziom gimnastyki pokazany przez zespół klas wyższych dały dokładny obraz początku i wyniku nauki gimnastyki w szkole.

Dokładność i łatwość w wykonywaniu ćwiczeń, różnorodność, szybkie tempo, błyskawiczna wprost orjentacja, świetna organizacja, a ponadto wysoce interesujący przebieg całości — oto wrażenie ogólne.

O całości można powiedzieć, że młodzież ta posiada sprawność fizyczną o wysokim poziomie. Tak prowadzona gimnastyka niewątpliwie interesuje ćwiczących i jest pełnowartościowym środkiem wychowawczym.

Piękna, czysta i dobrze w sprzęt wyposażona sala, jednolity u ćwiczących ubiór ćwiczebny, estetyczna i zdrowa postawa młodzieży — oto ładne ramy i cieszący oko obraz.

Cały pokaz trwający godzinę i 20 minut był śledzony z niesłabnącem zainteresowaniem.

Wśród obecnych na sali zauważyliśmy: Prezesa Koła Rodzicielskiego **p. dyr. Wode, dyr. Gulcza, dyr. Bełzę, dr. Nowakowskiego,** kierownika Wydziału Szkolnego **p. Golca,** wychowawców fizycznych szkół średnich w Bydgoszczy, magistra **Zakrzewskiego,** grono profesorskie gimnazjum z **p. dyr. Kaczorem** i innych.

LEGJA (Warszawa) — ASTORJA (Bydgoszcz).

Sensacyjny mecz bokserski odbędzie się w Bydgoszczy.

Zapowiedziany mecz bokserski **Legja Warszawa — Astorja Bydgoszcz** rozegrany zostanie **w najbliższą niedzielę dnia 15 bm.** o godz. 19-tej w sali „Domu Strzeleckiego“ przy ul. Wrocławskiej (IV śluza). Szczegóły tego sensacyjnego spotkania w afiszach.

PIŁKA NOŻNA.

Kierownictwo B. K. S. „Polonja“ oddział piłki nożnej zawiadamia, że **w czwartek,** t. j. **12 marca br.** o godz. 19,30 przy ulicy Parkowej w świetlicy własnej — obok hotelu „Pod Orłem“ odbędzie się zebranie oddziału. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe. Tamże przyjmuje się nowych zwolenników.

— **Zwraca się uwagę na zarządzenie wojewody poznańskiego** z dnia 3 stycznia br., ustalające podział obwodów kominiarskich, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika Urzędowego miasta Bydgoszczy.

— **Przedstawienia LOPP-u mają już ustaloną renomę.** Obwód Miejski LOPP, chcąc umożliwić tutejszemu obywatelstwu uczestniczenie w pięknem arcydziele muzyki lekkiej J. Offenbacha — operze komicznej p. t. **„Orfeusz w Piekle“,** komunikuje, że zakupił na dzień 10 i 11 bm. dwa tanie przedstawienia teatralne. Bilety za zniżoną opłatą w cenie od 10 gr. do 2 zł nabywać można codziennie w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5/7, tel. 36-70 w godzinach od 10—15. Z uwagi na popularność naszych przedstawień, jak również otrzymania lepszych miejsc wskazanem jest jak najwcześniejsze zaopatrywanie się w bilety.

— **Wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej,** który odbędzie się dziś, w środę, 11 bm. o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Techników (ul. Cieszkowskiego 4), wypełni odczyt prof. dr. Jana Piechockiego o „Współczesnej liryce polskiej“. Interesujący temat i osoba prelegenta powinny zapewnić sukces tej imprezie kulturalnej.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy** zaprasza na zebranie plenarne koła, a które odbędzie się w auli gimnazjum w dniu 15 bm. o godz. 18-ej. Na zebraniu tem p. dr. Wiecki wygłosi referat na temat: „Współpraca rodziców ze szkołą w dziedzinie zdrowia młodzieży“.

— **Towarzystwo św. Ignacego w hołdzie Ojcu św.** Tow. Ośw.-Rel. pod wezwaniem św. Ignacego urządziło uroczystą akademję z okazji 14-lecia koronacji Ojca św. Uroczyste zebranie zagaił wiceprezes p. Kajdasz i powitał ks. patrona Hanelta. Piękną deklamację wygłosiła mała Zielińska. Koło śpiewu „Chopin“ pod dyrekcją p. Waligórskiego odśpiewało „Na epoce“ ks. Chlonowskiego i „Hymn ku czci Ojca św.“ ks. Surzyńskiego. P. Romańska odśpiewała Moniuszki „Na skrzydłach pieśni“, a p. kapral Ostrowski „Modlitwę Pańską“ Gierdanego. Ks. patron Hanelt wygłosił piękny referat o Ojcu św., którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Akademję zakończono deklamacjami, które wygłosiły panny Sikorskie, recytacją p. Jekullówny oraz modlitwą.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Koncert kwintetu salonowego Arkadjusza Flato. 16,00: Za chińskim murem - audycja dla dzieci. 16,20: Sonaty w wykon. Herminy Trusch i Mieczysława Turscha. 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00: W obronie powieści tendencyjnej - odczyt z cyklu „Dyskutujmy“. 17,20: Świat jest naprawdę piękny. 18,00: Książka i wiedza. 18,10: Pieśni angielskie i francuskie. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,55: Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Reportaż aktualny. 20,00: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: XXVII. audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“. 21,40: Aktualna pogadanka gospod 21,50: Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki. 22,30: Muzyka salonowa i taneczna.

W czwartek, dnia 12 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Poranek muzyczny. 13,00: Utwory J. S. Bacha. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Koncert zespołu mandolinistów „Echo“. 16,00: „Gregorjanki“ — opowiadanie Janiny Porazińskiej. 16,15: Muzyka lekka. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Fornier i dykta“ - odczyt. 17,15: Najpiękniejsze sonaty W. A. Mozarta. 17,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,05: Piosenki w wyk. Tad. Olszy. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto. 18,55: Nawożenie i pielęgnowanie łąk warunkiem dobrych plonów — pogadanka. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogad. aktualna. 20,00: Koncert. 20,30: Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00: Słuchowisko. 21,40: Nasze pieśni. 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka poranna (płyty). 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 13,00: Słynni skrzypkowie (płyty). 13,30: Muzyka popul. (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 16,15: Schubert i Mendelssohn (płyty). 18,30: „Niedoceniana roślina“ (marchew pastewna), pog. roln. wygł. inż. Andrzej Miksiewicz. 18,40: „Jak spędzić święto?“, pog. krajozn. 18,45: Piosenki w wyk. słynnych śpiewaków (płyty). 19: Pogadanka aktualna. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: Leningrad. Koncert symf. **20,00: Oslo.** Recital fort. **Bukareszt.** Festiwal Schumanna. **Praga.** Koncert z udz. J. Manena (skrzypce). **Lipsk.** Koncert rozrywk. **Hamburg.** „Glueck am Ziel“, operetka Siegela. **Berlin.** „Berlin tańczy“. **Koenigswusterhausen.** „Wesele Figara“, opera Mozarta. **21: Anglja (Nat. Progr.).** Utwory fortep. Debussy'ego. **Wrocław.** Koncert orkiestr. **22,00: Stockholm.** Program rozrywkowy. **Wiedeń.** Recital fort. **23,00: Hamburg.** Hamburska muzyka współczesna. **Monachjum.** Koncert nocny. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Głód jest złym doradcą...

Dalszy ciąg procesu o zaburzeniu bezrobotnych w Żninie.

(ak.) Nie można powiedzieć, ażeby proces przeciwko 32 bezrobotnym z Żnina i okolicy, oskarżonym o naruszenie porządku publicznego i pobicie policjantów był szczególnie ciekawy. W każdym razie pierwszy dzień procesu nie miał specjalnie ciekawych momentów i nie należy się spodziewać, ażeby dalsze dni przyniosły coś interesującego. Wielka nędza bezrobotnych i żałosny widok ich głodujących w domu rodzin niewątpliwie popchnęły oskarżonych do nierozważnych czynów, a wiadomo, że głód jest złym doradcą. Smutne i pożałowania godne zajścia — jak wynika z zeznań oskarżonych — były wynikiem tragedji przeżywanej przez tych ludzi z powodu nieotrzymania pracy, dyktowane bezgraniczną rozpaczą. Nędza i głód były głównym motorem działania, nędza niezawiniona zresztą przez oskarżonych.

Kilka lat bez pracy.

Dużo jest wśród oskarżonych osób, które od szeregu lat znajdują się bez pracy. Jeden z młodszych oskarżonych po wyjściu ze szkoły, dotąd — po pięciu latach — daremnie stara się o pracę. W rodzinie zaś wszyscy, ojciec i bracia, nie mają zajęcia. Tragikomiczne było zeznanie jednego z oskarżonych, którego żona wygnała z domu, odgrażając mu się ostro, jeżeli nie przyniesie czegoś do jedzenia. Oskarżeni przyznali się jedynie do udziału w zbiegowisku, lecz nie do innych zarzuconych im czynów. Do korytarza w starostwie zostali wepchnięci przez napierający tłum, lecz nikomu się nie odgrażali i nie pobili policjantów. Oskarżony Józef Przybyła zeznaje, że częsty był zwyczaj bezrobotnych w Żninie zbierania się przed magistratem lub starostwem i oskarżony tam chodził, bo z głodu nie wytrzymał w domu.

Z ust oskarżonych padły także nieprawdopodobne zarzuty pod adresem policji. I tak oskarżony Wojciech Przybyła twierdzi, że gdy po północy do mieszkania jego przyszli policjanci, a oskarżony się ukrył, policja zwróciła się do dzieci z zapytaniem „gdzie jest ojciec", targając dzieci za włosy. Jeden z policjantów odgrażał się przytem oskarżonemu. Oskarżony Idczak był świadkiem, jak podczas zajść w starostwie posterunkowy Wojciechowski uderzył pewnego bezrobotnego browningiem w głowę.

Oskarżeni o wzniesienie wrogich okrzyków przeciwko policji nie przyznają się do winy. Jeden z oskarżonych stwierdza, że policja w Żninie ma fantazję i przez sen słyszała wrogie okrzyki. Również żaden z oskarżonych nie przyznaje się do pobicia policjantów. Oskarżony Różek zaprzecza, jakoby znieważył starostę i zwrócił się do niego per „ty". Osk. Plewa nie przyznaje się do rzucenia kamieniem w kierunku jednego z policjantów.

Tak samo kupiec Marcinkowski i oskarżeni Konieczka, Szalaty, Kornet i Grützmacher stanowczo zaprzeczają, jakoby pochwalali rozruchy. Kupiec Marcinkowski zeznaje, że z powodu nawału pracy w składzie, nie miał czasu zajmować się zajściami, a z powodu choroby na wiece i zebrania polityczne nie chodził. Jak przypuszcza, wskutek zatargów osobistych z komendantem policji wciągnięty został w tę sprawę.

Starosta Wuyek składa zeznania.

Jako pierwszy świadek wystąpił w procesie starosta powiatu żnińskiego p. Ignacy Wuyek, który obszernie naświetlił sprawę bezrobocia na terenie miasta i powiatu żnińskiego. Rozmiary klęski bezrobocia szczególnie pod koniec ubiegłego roku były zastraszające. W powiecie znajduje się **1200 ojców rodzin bez pracy, a w Żninie przeszło 500.** Powiatowy Fundusz Pracy wobec tak wielkich rozmiarów klęski nie mógł sprostać zadaniom i odwołał się do ofiarności społeczeństwa.

Bezrobotni byli zorganizowani i demonstrując wystąpili bardzo agresywnie, nie zadowalając się porcjami żywności, lecz żądając gotówki i pracy. Następnie p. starosta opisał przebieg zajść o których pisaliśmy już niejednokrotnie. Pan starosta stwierdził wyraźną chęć policzenia się prowodyrów rozruchów z policjantami. Cały szereg osób chwytało policję, aczkolwiek policjanci zachowywali się biernie. Jako bardzo agresywnego przedstawia p. starosta oskarżonego Różka, który w obelżywy sposób zwracał się do p. starosty.

Z dalszych świadków kasjer Wydziału Powiatowego w Żninie **p. Wiktor Szymański** obciążył osk. Zembrowicza, który ztyłu uderzył policjanta Wawrzyniaka. Zembrowicz podobno ma być upośledzony na umyśle. Świadek **inżynier Goliński** stwierdza, że osk. Różek obraził p. starostę, zwracając się do niego w obraźliwych słowach. Policjanci występujący w charakterze świadków, a mianowicie st. przodownik Wawrzyniak i post. Bogowski obciążają oskarżonych Nowaka, Franc. Przybyłę, Żurawskiego, Piotrowskiego, Kołodziejskiego, Okonowskiego, Króla, Permodę i Idczaka. Po przesłuchaniu tych świadków sąd o godz. 15,30 przerwał rozprawę do dzisiejszej środy godz. 9 rano. Dziś nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

Śmiała kradzież torebki damskiej na ul. Długiej.

Policjant ujął opryszka, pochodzącego z Grudziądza.

Bezczelnego rabunku dokonał pewien osobnik w ub. poniedziałek wieczorem na ulicy Długiej. Do wracającej do domu **p. Anny Wysujak**, zamieszkałej przy ul. Babia Wieś 5, przystąpił jakiś opryszek i wyrwał jej niespodziewanie z rąk torebkę damską. Rabuś z zdobytym łupem począł uciekać. Napadnięta kobieta wszczęła natychmiast głośny alarm, dzięki czemu zwróciła uwagę przechodniów. Przypadek zrządził, że na ulicy Długiej znajdował się policjant, który podjął gonitwę za opryszkiem i zdołał go ująć, a torebkę zwrócić kobiecie.

Jak się okazało, przychwyconym na gorącym uczynku okazał się kilkakrotnie już karany za podobne przestępstwa 24-letni **Aleksander Gajewski z Grudziądza**, zam. przy ul. Pułaskiego 13. Opryszek dopiero przed kilku dniami opuścił więzienie i przyjechał do Bydgoszczy na „gościnne występy", lecz na szczęście nowy występ młodego bandyty nie powiódł się. Okutego w kajdankach złoczyńcę odstawiono do więzienia.

—::—

— **Zjazd konkursowy chórów śpiewaczych okręgu bydgoskiego** odbędzie się w niedzielę 21 czerwca **w Koronowie.** Tak zadecydował zjazd delegatów. Do okręgu tutejszego należy obecnie 11 chórów bydgoskich (oprócz „Hasła" kolejarzy) i cztery z powiatów sąsiednich. Nieczynne chwilowo — dla braku dyrygenta — jest „Echo" rynarzewskie. Usnęła również (po 35 latach istnienia) „Halka" w Szubinie. Liczba czynnych śpiewaków w okręgu bydgoskim wynosi ogółem 937 (w roku 1934 było śpiewaków 925). Sekcja muzyczna stowarzyszenia pracowników oświatowych inspektoratu szkolnego przyrzekła w miarę środków wspomagać koła śpiewacze; **na prowincji odczuwa się brak dyrygentów,** ponieważ panowie organiści opiekują się przeważnie chórami kościelnemi. Na zjeździe związkowym w Poznaniu okręg bydgoski zastępować będą pp. prezes F. Kowalski, sekretarz St. Bończa-Gozimirski, dyrygent okręgowy L. Jaworski, prezes „Harmonji" — Faleńczyk i radca Mazur z „Liry".

— **Pierze i puch z kory brzozowej.** Do Urzędu Patentowego zgłosił p. Herman Szmit z Bydgoszczy nowy wynalazek sztucznego pierza i puchu. Zarówno pod względem wagi jak i elastyczności, nowy artykuł ma rzekomo nie ustępować naturalnemu pierzu. Artykuł ten, nazwany przez wynalazcę „ornitolem", ma być wyrabiany ze zwykłych kawałków kory brzozowej.

— **Podziękowanie.** Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 19 Bydgoszcz Zimne Wody podaje do wiadomości, iż podczas niedzielnej zbiórki publicznej od dnia 20. 11. do 28. 11. 1935 r. zebrano 52,20 zł w gotówce i 10 zł w naturaljach, za co niniejszem składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zacięta walka żydów w obronie uboju rytualnego.

Polskiemu Radju grożą, rzeczoznawcę ks. Trzeciaka skarżą.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Heca, jaką żydzi rozpętali około sprawy uboju rytualnego trwa w dalszym ciągu. Oto żydzi skarżą do sądu ks. prałata Trzeciaka za rzekomą obrazę religji żydowskiej. Chcą oni poza tem wykazać, że ksiądz Trzeciak nie orjentuje się w sprawach talmudu i że jest rzekomo ignorantem.

Będziemy więc mieli bardzo ciekawy proces.

Z drugiej strony żydzi niesłychanie wygrażają się „Polskiemu Radju", które wyraziło się nieprzychylnie o uboju rytualnym. W „godzinie rolniczej" zabrał głos p. Niesiołowski, który wypowiedział się za zniesieniem uboju. W dyrekcji Radja zjawił się wobec tego sen. Schorr i oświadczył, że chce przemówić w radjo za ubojem. Dyrekcja odpowiedziała, że nie ma zamiaru wszczynać dyskusji na ten temat. Żydzi teraz zupełnie wyraźnie grożą Polskiemu Radju konsekwencjami.

Na terenie Sejmu pos. Sommerstein domaga się zwołania powtórnego posiedzenia komisji i powtórnego głosowania nad wnioskiem. Powołuje się on na to, że przewodniczący komisji pos. Duch wprowadził w błąd komisję — mówiąc, że rząd nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska. Żydzi najwidoczniej się spodziewają, że rząd w końcu opowie się na ich korzyść.

Pojawiło się jeszcze jedno sprostowanie, a mianowicie: na posiedzeniu komisji przewodniczący pos. Duch nie powiedział:

„Ministerstwo oświaty również zajmuje stanowisko desinteressement", lecz powiedział:

„Ministerstwo rolnictwa, jak to oświadczył jego przedstawiciel, również zajmuje stanowisko desinteressement".

Na tem samem posiedzeniu komisji pos. Prystorowa, mówiąc o konieczności przeprowadzenia uboju, nie powiedziała nast. zdania, które błędnie jej zostało przypisane:

„Nie wyklucza to oczywiście możliwości porozumienia się, uzgodnienia i załatwienia tych trudności, jakie ona (ustawa) za sobą wprowadzić może".

Nie zadługo sprawa uboju wejdzie pod obrady pełnego Sejmu. Dyskusja zapowiada się bardzo ciekawie. (r)

Zjazd starostów województwa pomorskiego w Toruniu.

Toruń. W dn. 9 i 10 marca br. odbywał się dwudniowy **zjazd starostów woj. pomorskiego w Toruniu** pod przewodnictwem p. woj. St. Kirtiklisa. Na zjeździe obecny był delegat Ministerstwa Spraw Wewn. naczelnik Myśliński.

W czasie obrad w obecności przedstawicieli władz drugiej instancji oraz naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego i prezydentów miast, omówiono **zagadnienia gospodarcze i samorządu,** a w szczególności **sprawy oddłużenia samorządów,** rozliczenia gmin jednostkowych z gminami zbiorowemi, sprawy budżetów związków samorządowych na r. 1936-37 oraz **sprawy przemysłu i handlu** na terenie woj. pomorskiego. Poruszono także na zjeździe zagadnienie **propagandy turystycznej na Pomorzu.**

Na zakończenie obrad omawiano sprawy społeczne i bezpieczeństwa.

Koncert p. Wiktora de Winterfelda.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w auli Gimnazjum im. Kopernika koncert wykonany przez p. Wiktora de Winterfelda, który powrócił ze swej podróży z Anglji. Komitet Budowy Kościoła parafjalnego na Czyżkówku, prosi o łaskawy udział, ponieważ zysk z powyższego koncertu jest przeznaczony na jej budowę. Bilety wcześniej nabyć można w następujących firmach: N. Gieryn, Plac Teatralny 6, Be-De-Te, ul. Gdańska, Księgarnia Johne, ul. Gdańska. (4346

— **Stowarzyszenie Dzieci Marji.** Zebranie kółka misyjnego dnia 12 marca o godz. 19,15 w salce przy Zakładzie św. Florjana. (4336

Zjazd delegatów kół Związku Reemigrantów i Optantów

W niedzielę 15 marca br. o godz. 11-tej odbędzie się w Bydgoszczy w sali Trzeciego Maja, Plac Piastowski 17 walny zjazd delegatów Zw. Reemigrantów i Optantów z Pomorza i Wielkopolski.

Po południu o godz. 5,30 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się **akademja,** na którą Związek zaprasza wszystkich członków.

Zawieszenie działalności Deutsche Vereinigung.

Wejherowo, 11. 3. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym **starostwo morskie wydało decyzję, mocą której zawieszono działalność niemieckiego związku „Deutsche Vereinigung" na terenie całego powiatu morskiego.**

Powyższa decyzja wchodzi w życie od natychmiast.

Niemcy-katolicy w Polsce chcą żyć w zgodzie z państwem.

Na odbytem w Bielsku zebraniu katolickiej organizacji Niemców w Polsce przyjęte zostały, po wywodach b. senatora Panta na temat wpływu nowych ideologij na życie mniejszości niemieckiej w Polsce, rezolucje stwierdzające m. in., że ludność niemiecka w Polsce ustosunkowuje się **do narodowego socjalizmu odpornie** i że pragnie zgodnego współżycia z polskim narodem.

—::—

Premjery kinowe.

„NALEŻĘ DO CIEBIE" i „KUKARACZA" (kino „Marysieńka").

Dwie premjery, obie o charakterze muzycznym, to dla bywalców kina wielka uczta. Mogą się bowiem rozkoszować muzyką ładną, treścią i ciekawą akcją. „Należę do ciebie" osnuto na tle przelotnych miłostek utalentowanego dyrygenta orkiestry filharmonicznej. Po pewnym czasie jednak trafia na pokrewną duszę artystyczną i żeni się. I gdyby nie siła pokrewieństwa dusz, która spoiła ich serca, pewnieby się rozstali na zawsze. Kończy się jednak dobrze. W filmie tym Charles Boyer jako kapelmistrz wykazał dużo oryginalności, a jego partnerka, Katarzyna Hepburn, wykapana Greta Garbo, gra z wielkiem zrozumieniem swej roli. Może kiedyś zastąpi Gretę w zupełności. Całość posiada ładną muzykę i dużo miłych i emocjonujących scen. „Kukaracza" zaś ilustruje temperament Meksykańczyków. Albo kochają się na zabój, albo nienawidzą śmiertelnie. Między jednem a drugiem w akcji słyszymy ładne piosenki i muzykę, a nadewszystko oryginalne tańce w barwnych kostjumach. Film bowiem jest kolorowym i dlatego całość choć niezbyt długa, jest jednak ładna i zajmująca. Program zatem obfity i urozmaicony.

Z obrad Senatu nad budżetem.

Pogotowie obronne Polski trzeba wzmocnić.

Naród nie będzie szczędził ofiar na lepsze wyposażenie techniczne armji.

Skandaliczne wydawnictwo niemieckie nie uznaje zachodnich granic Polski.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.")

Warszawa, 11. 3.

Budżet Pana Prezydenta Rzplitej Senat uchwalił bez dyskusji. Referował **sen. Malski.** Przy tej sposobności referent tak zaapelował do społeczeństwa: „W ciężkiem zadaniu Pana Prezydenta dopomóc mu powinno całe społeczeństwo przez skoncentrowaną wolę i pracę, oraz przez strzeżenie godności Tego, który stoi na straży godności całej Rzplitej". Nie dyskutowano również nad budżetem Sejmu i to ze względów czysto koleżeńskich. Preliminarz Senatu referował **sen. Macieszyna.** Sprawozdawca jest przekonany, że budżet Senatu jest zbyt skromny, ale ze względu na ciężką sytuację skarbu nie stawia żadnych wniosków.

Sen. **Wróblewski** zreferował budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Podkreślając wydatną pracę NIK i ogromne jej znaczenie sprawozdawca wniósł o przyjęcie preliminarza bez zmian. Dyskusji żadnej nie było.

Preliminarz Prezydjum Rady Ministrów referował wicemin. Barański. Uzasadnił on konieczność podniesienia wydatków na płace, ponieważ w myśl nowej konstytucji atrybucje szefa rządu zostały zwiększone i obsadzenie wszystkich przewidzianych etatów stało się niezbędne. Tu więc nie nastąpiły oszczędności, a wzrost wydatków. Mówca oględnie wypowiada się za zmniejszeniem pozycji w dziale wydatków na remont, gdyż najważniejsze remonty zostały już dokonane. Jednak wniosku konkretnego nie stawia.

Dyskusji nie było. Jedynie **sen. Ryszka** zaapelował do rządu, aby z Funduszu Kultury Narodowej wyasygnował potrzebną sumę na odrestaurowanie zamku Batorego w Grodnie.

Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych referował **sen. Radziwiłł.** Dyskusji nie było.

Trzeba wzmocnić rozmiary i tempo prac nad obroną państwa.

Przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych zabrał głos **minister gen. Kasprzycki.** Od dawna zwykło się nazywać armję **„wielką niemową".** Pracuje ona w milczeniu — powiada minister. Pochłonięta swem zadaniem przygotowania sił do orężnej rozprawy o byt Ojczyzny, armja nie reaguje na przejawy bieżącego życia politycznego. Nie znaczy to jednak, by żywo nie wyczuwała przeżyć narodu i państwa, by nie odczuwała z głęboką urazą akcji elementów, przeciwdziałających tak niezbędnemu wewnętrznemu wzmocnieniu Polski.

Mówiąc o przygotowaniu armji, minister podkreśla potrzebę wzmocnienia rozmiarów i tempa pracy nad obroną państwa. By odpowiedzieć narastającym potrzebom armji, trzeba znaleźć środki pozabudżetowe. (O tem wyraźnie mówił również **sen. Śliwiński,** który oświadczył, że nowa pożyczka wewnętrzna na uzbrojenie może liczyć na pełne powodzenie — red.).

Minister oświadcza dalej: Panowie odczuwają powagę sytuacji w ten sam sposób co armja i rząd, wyrazem czego było piękne i głębokie przemówienie **sen. Śliwińskiego** oraz gotowość i ogólna aprobata Izby do wysuwanego przez pp. senatorów projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków na cele naszej obronności.

Szczególnie w dziedzinie lotniczej rozwijają się przed Polską poważne obowiązki. Stan ilościowy lotnictwa polskiego zależny jest od środków materjalnych, jakich udzieli armji społeczeństwo. Lotnictwo jest nadal gotowe do dania pełnego wysiłku dla dobra sprawy. Nasz przemysł może wzmocnić swą wydajność bardzo poważnie. Trzeba tylko środków na to.

Młodzież zamiast się kłócić, winna się przygotowywać do obrony państwa.

Lotnictwo, przygotowywane do wielkich zadań, należy w Polsce otoczyć specjalną troską. Młodzież nasza zamiast zżerać serca i umysły w bezpłodnych, pseudoideowych tarciach, oby jak najszybciej zawróciła na drogę hartowania tych cech, które wsławią polskiego żołnierza przestworzy.

Za szczere uczucia i przejawy zrozumienia składa minister podziękowanie pp. senatorom. (Długotrwałe oklaski).

W dyskusji pierwszy zabrał głos **sen. generał Osiński.** Wskazał on na trudności naszego położenia międzynarodowego i oświadczył, że nasze istnienie zależeć będzie przedewszystkiem od tej siły fizycznej i potęgi moralnej, jaką będziemy przedstawiali jako państwo. Jako fachowiec stwierdza dalej, że nasz obecny budżet jest zaledwie tym minimalnym budżetem. Muszą się jednak znaleźć pieniądze na należyte wyposażenie techniczne armji (oklaski).

Budżet ministerstwa sprawiedliwości

referował **sen. Terlikowski.** Następnie zabrał głos senator i minister p. Michałowski. Ubolewał on, że budżet ministerstwa jest o wiele za ciasny w stosunku do zadań resortu, że budżet ten jest głodowy. Z tego względu wyraził szereg obaw. Oświadczył, że będąc sam sądownikiem, szanuje bardzo sądownictwo i docenia je. Apeluje już teraz do pp. senatorów, aby pamiętali o tak okrojonym budżecie ministerstwa, gdy sytuacja w kraju pod względem finansowym ulegnie poprawie.

Minister wspomniał o dalszych pracach kodyfikacyjnych ministerstwa. Jest w opracowaniu projekt ustawy o funduszach, o prasie i dziennikarstwie. Mówiąc o więziennictwie, podkreślił polepszający się stan zdrowotny w naszych więzieniach.

Rozbudować sieć kablową.

Budżet ministerstwa poczt i telegr. referował **sen. Dąbkowski.** Wskazał on na konieczność rozbudowy kabla dalekobieżnego na linji Toruń—Krośniewice, co wpłynie bardzo dodatnio na połączenie z Gdynią i polepszy oprocentowanie kabla Warszawa—Krośniewice.

Drobne wiadomości.

— **Katolicy duńscy** przygotowują się do obchodu 850-ej rocznicy śmierci św. Kanuta, patrona Danji. Uroczystości odbędą się 12 lipca na wyspie Fjonji, gdzie św. Kanut zginął śmiercią męczeńską w r. 1086.

— **Na uniwersytecie w Czerniowcach** doszło do ostrych zajść antysemickich. Powodem zajść było spoliczkowanie przez studenta-żyda profesora Niculescu, znanego ze swych przekonań antysemickich.

— **W Kadyksie** (w Hiszpanji) grupa komunistów zerwała wczoraj z konsulatu niemieckiego flagę ze swastyką i zniszczyła ją.

— **Kara Boża.** W Abisynji po raz trzeci samoloty włoskie zbombardowały szpital polowy Czerwonego Krzyża brytyjskiego. Trzy samoloty włoskie pod Kworam uległy całkowitemu zniszczeniu. Lotnicy ponieśli śmierć w płomieniach.

— **Urlopy dla wojskowych,** odbywających służbę w garnizonach wschodniej części Belgji, zostały wstrzymane.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Wiceminister oświaty ks. Zongołłowicz zgłosił dymisję.

Warszawa, 11. 3. (tel. wł.). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że wiceminister ks. Żongołłowicz poprosił o zwolnienie go ze stanowiska wiceministra. Decyzja jego ma związek z rozprawą w komisji sejmowej nad sprawą uboju rytualnego. Jak wiadomo, wiceminister ks. Żongołłowicz zajął na posiedzeniu komisji stanowisko, które nie zostało poparte przez ministra oświaty. W tych warunkach wiceministrowi ks. Żongołłowiczowi nie pozostało nic innego, jak zgłosić dymisję. Czy wniosek zostanie przyjęty, w tej chwili nie wiadomo.

Spekulacja na giełdach w związku z napięciem w Europie.

Warszawa, 11. 3. Na giełdach walutowych nastąpiło uspokojenie po wczorajszej **zwyżce kursów szeregu walut.** Wiadomość o posunięciu Niemiec i częściowej mobilizacji we Francji wschodniej była zachętą dla spekulacji. Dewizy na Nowy Jork mocno zwyżkowały. Waluty złote w dniu wczorajszym osiągnęły wysoki poziom.

Hirota — premjerem.

Tokio, 10. 3. (PAT). Skład gabinetu Hiroty jest następujący: Finanse — Baba, sprawy wewnętrzne i oświata — Uszio, wojna — gen. Terauczi, marynarka wojenna — admirał Nagano, sprawiedliwość — Hajaszi, rolnictwo — Szimada, koleje — Maeda, komunikacja — Tanomogi, handel — Kawasaki i sprawy zamorskie — Nagata.

Hirota oprócz stanowiska premjera zatrzymuje tekę spraw zagranicznych.

Sytuacja w Abisynji.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 10 bm.

Usiłowania nawiązania rokowań pod egidą Ligi Narodów **nie wpłynęły na dłuższe powstrzymanie operacyj wojennych.**

Na całym froncie północnym trwają **gorączkowe przygotowania do dalszej ofenzywy włoskiej.** Armja włoska organizuje na zajętych niedawno obszarach **nową sieć komunikacyjną** i służbę aprowizacyjną. Według informacyj ze źródeł angielskich, dowództwo włoskie będzie starało się **jeszcze przed okresem deszczów złamać opór jedynej armji abisyńskiej,** broniącej drogi do Dessie. Armją tą dowodzi rzekomo osobiście cesarz Haile Selasie. **Liczy ona 10.000 żołnierzy, należących przeważnie do gwardji cesarskiej.** Armja ta posuwa się w kierunku północnym, podczas gdy kolumny włoskie, należące do dwóch korpusów armji **zbliżają się do jeziora Aszandzi.**

Na rzece Takazze Włosi ufortyfikowali się **i zajmują wszystkie brody.** Zamiarem ich jest **kontynuowanie ofenzywy na południe od rzeki Takazze, w kierunku prowincji Godzam.**

Komunikat nr. 151.

Rzym, 11. 3. (PAT). Komunikat wojenny nr. 151. Marszałek Badoglio telefrafuje: **Na frontach erytrejskim i somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.**

Zniesienie umiędzynarodowienia Łaby i Odry.

Praga, 11. 3. (PAT). Według informacyj z Berlina, rząd Rzeszy zamierza jakoby **znieść umiędzynarodowienie rzek Łaby i Odry.**

„Narodni Veczernik" stwierdza, że czeskie czynniki oficjalnie nie otrzymały dotychczas żadnego zawiadomienia w tej sprawie. Pismo podkreśla, że zniesienie umiędzynarodowienia tych dwóch rzek **byłoby dotkliwym ciosem dla życia gospodarczego Czchosłowacji, która musiałaby się posługiwać portem w Gdyni i Trieście.**

„Ceske Slovo" przypuszcza, że krok niemiecki byłby równoznaczny ze zniesieniem wolnych stref w portach hamburskim i szczecińskim. **Czechosłowacka żegluga na Łabie byłaby od tej chwili zdana na łaskę i niełaskę Niemiec.**

Sowiety są gotowe do akcji.

Londyn, 11. 3. (PAT). Ambasador sowiecki Majskij złożył wczoraj wizytę podsekretarzowi stanu lordowi Cranborne, który zastępuje min. Edena. Ambasador Majskij **oznajmił oficjalnie, że rząd sowiecki kategorycznie przeciwny jest rokowaniom z Niemcami oraz wyraził swą gotowość czynnego wzięcia udziału w każdej akcji, postanowionej przez Ligi Narodów.**

W brytyjskich kołach rządowych wystąpienie to zrozumianie zostało jako zaznaczenie gotowości sowieckiej **wzięcia udziału w sankcjach przeciwko Niemcom.**

Los 5 generałów podzieli 1000 oficerów.

Tokio, 11. 3. (PAT.) Agencja Domei donosi: pięciu generałów, a mianowicie: **Araki, Mazaki, Hajaszi, Kowaszima i Abe, którzy podali się do dymisji,** poczuwając się do odpowiedzialności za ostatnie wydarzenia, z dniem dzisiejszym **przeniesiono w stan spoczynku.** Książę Kanin — szef sztabu generalnego — również **zgłosił rezygnację,** lecz cesarz wezwał go do pozostania tymczasowo na urzędzie. Także i członkowie rady wojennej książęta Asaka i Higaszikuni pozostają na stanowiskach.

Prasa donosi, że władze wojskowe, ustalając ściśle odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia, **usuną ponad 1000 oficerów z szeregów armji.**

Okupacja politechniki trwa.

Samoloty akademickiego klubu lotniczego zaopatrują strajkujących w żywność.

Warszawa, 11. 3. (tel. wł.). Wczoraj po południu okupacja politechniki warszawskiej przez 3500 studentów trwała w dalszym ciągu. Ponieważ skonsygnowana policja nie dopuszcza nikogo do gmachu, sympatycy strajkujących korzystają z tramwajów, przechodzących przez ul. 6 Sierpnia i przejeżdżając obok gmachu Politechniki rzucają do okien paczki z żywnością. Około godz. 15-ej nad gmachem Politechniki pojawiły się samoloty, należące do Aeroklubu akademickiego i pilotowane przez studentów, członków tego klubu. Z samolotów zaczęto rzucać na podwórze Politechniki worki z żywnością. Około godz. 16-ej zjawiły się przed Politechniką dwie motopompy policyjne, które zaczęły oblewać wodą gromadzące się tysiączne tłumy publiczności. Rozpraszanie tłumów odbywało się opornie tak, że sprowadzono dwa pancerne auta policyjne, które większą część publiczności usunęły. Wśród studentów, zamkniętych w Politechnice nastrój jest bardzo dobry. Kilku jednak z nich omdlało z wycieńczenia. Ambulatorjum, zainstalowane w gmachu przez studentki medycyny, przyszło im z pomocą. (r)

Czy Niemcy wezmą udział w posiedzeniu Ligi?

Berlin, 11. 3. (PAT.) Wobec wczorajszej wiadomości o zaproszeniu Niemiec do udziału w posiedzeniu Rady Ligi, oświadczono z miarodajnej strony przedstawicielowi P. A. T., że w danym wypadku **nie może być mowy o zaproszeniu.** Ustęp depeszy sekretarjatu Ligi, dotyczący tej sprawy brzmiał: „Na wypadek, gdyby niemiecki rząd Rzeszy, jako sygnatarjusz wyżej wspomnianego układu, **pragnął brać udział w badaniu zagadnienia przez Radę, byłbym zobowiązany za powiadomienie mnie o tem".**

Depeszę powyższą podpisał sekretarz generalny Ligi Narodów, który — jak wiadomo — nie będąc upoważniony do „zapraszania" niECZłonków Rady, mógł tylko w ten sposób **sugerować rządowi Rzeszy możliwość wyrażenia zgody na przyjęcie ewentualnego zaproszenia ze strony Rady Ligi.**

Jak słychać — kwestja ta, rozpatrywana obecnie przez rząd Rzeszy, **nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.**

Badoglio udzieli opinji.

Wiedeń, 11. 3. Wedle sensacyjnych doniesień, marszałek Badoglio ma zostać powołany **w najbliższym czasie do Rzymu na przeciąg kilku dni.**

Rząd włoski pragnie bowiem w związku z obecną sytuacją międzynarodową **zasięgnąć jego opinji wojskowej na wypadek ewentualnych zawikłań wojennych.**

—::—

Strajk w Łodzi trwa już piąty dzień.

(PAT) Według urzędowych danych, **liczba strajkujących włókniarzy wynosi 85.400** na ogólną liczbę około 100 tysięcy robotników. Na skutek strajku w Łodzi i okręgu łódzkim, **stanęły 722 zakłady przemysłowe.**

Wczoraj, we wtorek przybył do Łodzi główny inspektor pracy Klott, który przeprowadził pierwszą konferencję ze strajkującymi. Dziś, w środę inspektor Klott odbędzie konferencję z przedstawicielami przemysłu, a w czwartek konferencję z udziałem obu stron. Istnieje nadzieja, że w konferencji czwartkowej uda się doprowadzić do zakończenia strajku.

Jedynie w Bełchatowie podpisano umowę zbiorową i robotnicy w liczbie 1000 osób powrócili do pracy.

— **Poranek symfoniczny Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego** odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 12,15 w Teatrze Miejskim. Program złożony z pierwszorzędnych utworów symfonicznych, przewiduje przepiękną uwerturę charakterystyczną „W Tatrach" Żeleńskiego, Nicolai'a — uwerturę do opery „Wesołe Kumoszki z Windsoru", Mendelssohna — symfonję włoską oraz koncert skrzypcowy e-moll. Jako solista wystąpi Franciszek Kaźmierczak. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Zdzisław Jahnke. Bilety w cenie od 25 gr do zł 1,70 sprzedaje kasa Teatru Miejskiego. Dochód przeznaczony na bezrobotnych m. Bydgoszczy.

— **Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy** z okazji imienin swego wysokiego protektora Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza-Śmigłego urządza w dniu 17 marca o godz. 20 w auli gimn. Kopernika wieczór poświęcony idei żołnierskiej. W programie referat posła Langnera: „Żołnierstwo w tradycjach ludu polskiego" i pieśni żołnierskie w wykonaniu chóru „Echo" pod batutą magistra Roeslera. Bilety w przedsprzedaży w księgarni Gieryna (plac Teatralny) w cenie od 0,50 do 1,50 zł. (4344

— **„Św. Wojciech"** — sztuka historyczna o treści religijnej w 3 aktach, odegrana będzie w Strzelnicy w niedzielę, dnia 15 marca o godzinie 19,30 staraniem Rodziny Weteranów. Reżyserja pani K. Lorencowej, byłej artystki teatrów rządowych w Warszawie daje gwarancję, że sztuka odegrana będzie wzorowo, a piękny cel, na który przeznacza się dochód — tj. zakup odzieży dla biednych dzieci, mających przystąpić do I-szej Komunji św. — zgromadzi niewątpliwie tłumy doborowej publiczności, gdyż bilety już do połowy wyprzedane. Łaskawy współudział w wieczorze bierze również p. Suchoświatowa, znana śpiewaczka, która odśpiewa kilka pieśni.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, środa próba młodzieży od godz. 3-ej po południu w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. O godz. 7,30 zebranie grona technicznego w sekretarjacie.

Jutro, czwartek zbiórka młodzieży o godz. 4 w sekretarjacie. Ćwiczenia drużyny od godz. 7 w sali gimn. szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego.

Zarząd T. G. Sokół I.

Zebranie w środę o godz. 20 u druha Żółkiewicza. Obecność wszystkich konieczna.

Sokół IV.

W czwartek 12 bm. o godz. 18,30 odbędzie się w sali Rzeźni Miejskiej lustracja. Uprasza się całą drużynę ćwiczącą o punktualne stawienie się w stroju ćwiczebnym.

Sokół V.

Dnia 13 bm. o godz. 20 schadzka wszystkich drużyn O. P. N. w salce drh. Dzierżyńskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO BIELAWY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 14 bm. o godz. 19-tej** w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18.

Referat wygłosi **p. red. Jan Teska.**

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Legitymacje należy zabrać.

Zebranie zarządu o godz. 18-tej.

Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Baczność, stolarze!

W czwartek 12 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie filji stolarzy Ch. Z. Z. w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy; obecność wszystkich stolarzy bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

W środę o godz. 19 schadzka dyskusyjna. Wygłoszony zostanie **ciekawy referat.** Uprasza się członków o gremjalne przybycie, zaś chętnym, chcącym zgłosić do Koła swą przynależność donosi się, że w środy drh. sekretarz przyjmuje zgłoszenia i deklaracje. Goście i sympatycy mile widziani.

Z życia towarzystw.

Środa, 11 marca.

Godz. 17,00: **Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafji św. Trójcy.** Walne zebranie w salce parafjalnej. Referat wygłosi ks. prof. Reiter. Przybycie wszystkich pań czynnych i wspierających jest konieczne ze względu na ważne sprawy i wybór zarządu. Przed zebraniem, o godz. 16,30, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kościele Św. Trójcy.

Godz. 19,00: **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka 4 Szwederowo.** Zebranie plenarne w sali p. Kołodzieja.

— **Kat. Stow. Kobiet, oddział Koło Pań.** Zebranie plenarne przy ul. Cieszkowskiego 6.

Godz. 19,00: **I. Drużyna Ratownicza Żeńska.** Zbiórka w sekretarjacie P. C. K. przy ul. 3-go Maja 24.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Kolejowy Klub Wioślarski zawiadamia swych członków i sympatyków, iż walne zebranie Kolejowego Klubu Sportowego Bydgoszcz odbędzie się w środę, dnia 11 bm. o godz. 19 w sali Ogniska K. P. W., ul. Zygmunta Augusta. Obecność wszystkich członków KPW, obowiązkowa.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia członków, że w piątek 13 bm. o godz. 19,30 w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. przy ul. Marszałka Focha odbędzie się wykład. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu w hali targowej płacono ceny następujące: Masło wiejskie kg 2,40, masło mleczarskie kg 2,80, jaja 1,05, twaróg kg 0,50—0,60, cebula kg 0,50, jabłka kg 0,70—1,00, marchew kg 0,20; za drób: kury 2,50—3,00, kaczki 2,50—3,80, gęś 5—6, indyk 5—8, gołąbki para 0,90—1,00; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,20, wołowe bez kości 1,20, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,00—1,20, słonina 1,40; ryby kg: liny 2,00—2,60, płotki 0,40—0,60, leszcze 1,20—2,00, szczupak 2,00—2,80, karpie 2,40, okonie 0,60—2,00.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 10. 3. 1936 roku.

Spędzono: wołów 52, buhajów 170, krów 248, świń 1 850, cieląt 700, owiec 55. Razem 2575 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopprzęgowe	54— 56
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	46— 50
Mięsiste tuczone starsze	40— 44
Dobrze odżywione	32— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 54
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40— 44
Miernie odżywione	34— 36
Krowy:	
Nietuczone pełnomięsiste	50— 56
Tuczone mięsiste	44— 48
Nietuczone, dobrze odżywione	30— 38
Miernie odżywione	14— 18
Jałowice:	

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	90— 92
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	84— 88
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	78— 82
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	74— 76
e) maciory i późne kastraty	72— 82

Przebieg targu spokojny

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	64— 70
Tuczone cielęta	54— 60
Dobrze odżywione	48— 52
Miernie odżywione	40— 46

Bank Polski płacił w dniu 11. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,23
dolary kanadyjskie	5,22
funty szterlingów	26,12
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,10
floreny holenderskie	359,30
guldeny gdańskie	99,55

Stan wody w Wiśle w dniu 11 marca: Warszawa 2,53, Płock 2,64, Toruń 3,62 Fordon 3,56, Chełmno 3,59, Grudziądz 3,80, Korzeniowo 4,18, Piekło 4,22, Tczew 4,31, Einlage 3,18, Schievenhorst 2,84.

Odpowiedzi redakcji

Panu S. w Bydgoszczy. Rewelacje „Małego Dziennika" o tak wpływowym dziś Mandelbaumie-Drzewieckim są nam znane. Skorzystamy z nich przy nadarzającej się okazji, choć owym „dostojnikiem" dosyć szczegółowo już się zajmowaliśmy.

Sierota P. P. Na dalsze spłaty z tytułu wkładu Pani liczyć nie może.

Zmarli.

Śp. **Marja Rozkwitalska** z domu Głodna, lat 65, w Janiszewku.

Wody na nizinie świeckiej opadają.

Refleksje na temat ostatniej powodzi.

Świecie n. W. (t) Niebezpieczeństwo powodziowe na nizinie świeckiej minęło szczęśliwie i wody, choć powoli, cofają się z zajętych pól i łąk, nie wyrządzając znaczniejszych szkód.

Gorzej aniżeli na nizinie świeckiej, przedstawia się powódź na nizinach pod Topólnem i Chrystkowem, gdzie na odcinku kilkunastokilometrowym wzdłuż Wisły brak wału, wobec czego przy każdej powodzi zalewa Wisła znaczne obszary pól, ogrodów i sadów oraz wioski. Tak było i obecnie, gdyż np. **wioska Trępel** pod Topólnem znalazła się jak zwykle pod wodą, a komunikacja między sąsiadami odbywała się zapomocą łodzi.

Trzeba wiedzieć, iż nazwa tej wioski pochodzi właśnie stąd, że wszelkie budynki są tam budowane na tak zwanych „tręplach" czyli wzniesieniach, a to w celu ochrony przed licznemi powodziami. Ponadto są tutaj budynki tak urządzone, iż kiedy woda wchodzi na partery domów, wtedy tak mieszkańcy jak i żywy inwentarz przeprowadzają się na piętra, czyli strychy. Przy obecnej powodzi taka potrzeba nie zaszła.

W celu ochrony tych znacznych obszarów urodzajnego pola i łąk oraz kilku wiosek, począwszy od Grabówka aż pod Gruczno, przed częstemi powodziami, zamierza się na tym właśnie odcinku budować wał. Z wybudowaniem tego wału byłaby Wisła na odcinku pomorskim (oczywiście po wykończeniu budowy wału pod Chełmnem) całkowicie obwałowana. Kiedy jednak nastąpi realizacja?

*

Toruń. Wobec sprzyjających warunków dla żeglugi na Wiśle, **do Torunia przybyło kilka berlinek i statków** z ładunkiem zboża, cementu, złomu żelaznego itp., przeznaczonego dla Gdańska i Warszawy.

Dnia 9 marca 1936 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz długoletni pracownik

woźnica ś. p.

Franciszek Kuliberda

przeżywszy lat 36.

W zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci.

Bracia Ramme
Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1[illegible] marca o godz. 4 po poł. z domu żałoby przy ul. Lenartowicza 50 na cmentarz katolicki przy ulicy Kossaka. 4343

Począwszy z dniem **16 marca b. r.** odbierać będziemy w poniedziałki, środy i soboty przed połndniem od godziny 8-mej do 12-tej **świeże, zdrowe, czyste** (lecz nie myte) **jaja kurze** na eksport po najwyższych cenach dziennych. (4246
STANDARD BACON Spółka z ogr. odp **Świecie n/W.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX —
Oddział Drogowy ogłasza niniejszem

przetarg

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ na wykonanie napraw bruków, na dostawę i dowóz żwiru na ulice i szosy w granicach miasta Bydgoszczy, na dostawę furmanek i koni dla prac miejskich, do przewozu materjałów budowlanych w granicach miasta Bydgoszczy, przewozu koksu na stację wodociągową, odwózkę osadów kanalizacyjnych i na dostawę żużla.

Powyższe roboty względnie dostawy mają być wykonane w roku budżetowym 1936-37.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w w godzinach urzędowych począwszy od 12 marca 1936 r. za opłatą 2.— zł w Oddziale Drogowym ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do 16 marca 1936 r. godz. 12-tej o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum mianowicie:

a) za naprawę bruku . . . . 1.000,— zł
b) na dostawę żwiru . . . . 150,— zł
c) na dostawę furmanek do zwózki materjałów budowlanych . . . . 250,— zł
d) na dostawę żużla . . . . 150,— zł
e) na zwózkę koksu i osadn kanalizacyjnego 600,— zł

Zarząd Miejski w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału IX. (–) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa. Magistratu. (4383

ZGRZEBŁO do chwastów oryginalne Sacka

to najlepsze narzędzie do tępienia zielska.



Każdy ząb ruchomy, wobec czego brona dostosuje się do wszystkich nierówności terenu. Niszczy doszczętnie chwasty, nie wyrządzając szkody roślinom uprawnym. Zastosować można nawet w wyższem zbożu. Zastępuje opełacz. Nadaje się znakomicie do uprawy kartofli. 3375

BRACIA RAMME Bydgoszcz, Grunwaldzka 24 Telefony nr. 30-76 i 30-79

Osoby, o przytępionym słuchu!

Przewrót wprowadzają nasze nowe modele akustyczne, które przywrócą **Wam radość życia!** Prosimy się przekonać! Czy wiedzieliście już o tem, że **słyszeć można przez kości?** Nasz specjalista zademonstruje Wam bezpłatnie i bez zobowiązań ostatnią nowość:

W BYDGOSZCZY w dniach 13 i 14 marca we firmie **Oskar Meyer** przy ul. Gdańskiej 21
W GRUDZIĄDZU w dniu 16 marca we firmie **Walter Ritter,** przy ulicy Starej 13
w czasie od godz. 10-tej do 1-szej i 3-ciej do 6-tej po poł.

Czekamy na Was we własnym Waszym interesie! (4390

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
dziecięce największy wybór. Specjalny magazyn wózków Wasielewski, ul Dworcowa 41. (3607

Reperacje
wózków dziecięcych wykonuje Wasielewski, Dworcowa 41. (3608

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

Dziurki
okrętka, mereżka, hafty, plisy wykonuje Farna 4, m. 5. (4260

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

SPRZEDAŻE

Sprzedam
skład papieru. Zgłoszenia pod „2.000“. (4340

„Hilman“ limuzyna czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm., model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie. **„D. K. W.“ kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie. **„Fiat“ otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Overland Whippet, limuzyna 6-cio siedzeniowa,** 12/40 PS., 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta, 6-cio osobowa,** 10/40 PS., 4 cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (23239

Wytwórnia
artykułów podróżnych i skład rowerów. Przyjmę spólnika lnb sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „5000“. (3721

Sypialkę
jadalkę korzystnie Lipowa 12. (4350

5 okien
oszkl. dobrym stanie tanio. Jezuicka 10. (4352

Wózek
sportowy sprzedam. Hetmańska 8—4. (2272

Wózek
dziecięcy tanio. Sniadeckich 34, m. 5. (2275

Skrzypce (4328
Stradivarjusa sprzedam. Łokietka 58, Ługowski.

Sprzedam
rolwóz, puszorek. Dolina 25. (4334

Karmelkarni
urządzenie i samochód za bezcen sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „700“. (4325

Okna
ogrodowe gotowe sprzedam Nakielska 15. (4384

Westfalkę
elegancką sprzedam, czwartek Miedzyn, Orawska 7. (2269

Bufet
kredens tanio. Marszałka Focha 47. (4342

5 morgowe
gospodarstwo Cierpicach Toruniem, stosowne dla kolejarza lub emeryta zaraz na sprzedaż. Wiadomość A. Liedtke, na miejscu Jana Radomskiego, Bydgoszcz, Gdańska 135. (4338

Dobry
bilard, obrazy olejne w ramach pozłacanych 210×140, rogi, radjo 220 volt prąd zmienny na sprzedaż. Pod. pod „S. S. 00“ Dziennika Bydg. (4301

Urządzenie
nadające się do cukierni, piekarni i t. p. tanio sprzedam. Poznańska 19, Cukierna. (4306

Limuzyna
6 cyl., 5 osob. tanio na sprzedaż. Oferty pod „777“ Dziennik Bydgoski Grudziądz. (4366

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Mazur“ z Polą Negri i nadprogram.
ADRIA: „Pan Twardowski“ i nadprogram.
APOLLO: „Piekło Chin“ i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Należę do Ciebie“ i „Kukaracza“ (Film w kolorach naturalnych).
REWJA: „Katastrofa Czeluskina“ i „Sing-Sing“. Na scenie rewja w wykonaniu nowego zespołu.
BAŁTYK: „Czarna Perła“.

KUPNA

Dom
kupię, wpłata 50.000 pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „K. 70“ do Dziennika. (4308

Samochody używane
prawie nowe, roczniki od 1932 roku wzwyż **kupujemy za gotówkę.** (3007
Danziger
Ständige Automobilmesse
Stałe Targi Samochodowe
Gdańsk, Brotbänkengasse 37
Telefon 24238 i 24215.

Akordjon
w dobrym stanie okazyjnie kupię. Oferty z ceną Diennnik Bydg. pod „Akordjon“. (4008

Kupię
kasę nowszego typu. Of. z podaniem ceny pod „Gotówka“ filja. (2300

POSADY WOLNE

Trykotarka
Zgłoszenia pod „J. B.“ Filja. (2206

Ogrodnik
potrzebny, Prądy 36. (4359

Służąca
lub posługaczka potrzebna Wesoła 2 m. 1. (4348

Potrzebny
parobek. Meyer, Prądki, poczta Ciele. (4329

Zdolna
krawcowa potrzebna. Spusiowa, Sniadeckich 24. 2301

Ogrodowy
kawaler znający hodowlę warzyw i szkółkę drzew potrzebny. Maj Kitnówko, pow. Grudziądz. (4302

Dla
mej restauracji poszukuję dzielnego bufetowego. Oferty z podaniem referencji i kaucji uprasza się pod „K 52“ do Dziennika Bydgoskiego. (4316

Kominiarskiego
pomocnika młodszego, solidnego poszukuje L. Smiełowski, Wąbrzeźno. (4237

Pokojowa
rutynowana z bardzo dobremi świadectwami do lat 25, potrzebna od 1. 4. br. do pierwszorzędnego domu. Oferty z fotografją i odpisem świadectw nadsyłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Sprytna“. (3377

Czeladnik
rzeźnicki, który samodzielnie pracuje, zaraz potrzebny. Oferty Dziennik „Rzeźnik“. (4378

Służąca
z gotowaniem potrzebna Gdańska 86 m. 2. (4341

Technika (4362
poszukujemy do robót kolejowych z dłuższą praktyką w terenie. Oferty do Par Toruń pod „Technik“.

Służąca
potrzebna. Skład kolonjalny, Gdańska 110. (2292

Czeladnik
krawiecki na duże sztuki potrzebny Kowalczyk, Em. Warmińskiego 6. (2293

POSADY POSZUKUJĄ

Pracowita
solidna córka gospodarza, szuka od 1. 4. 1936 posady jako kucharka lub gospodyni w restauracji, hotelu lub kawiarni. Długoletnia praktyka i dobre świadectwa. Oferty kierować: Elfrida Jaschkowska, Hotel Dahm, Świecie. (4363

Gospodyni
do samotnego pana szuka posady. Oferty Dziennik Grudziądz. (4364

Bufetowa (4365
dzielna szuka posady. Oferty Dziennik Grudziądz

Czeladnik (2270
piekarski szuka posady z wynagrodzeniem 6 zł tygodniowo. Oferty Dziennik Bydgoski „Czeladnik“.

Panna
z ukończonym kursem handlowym, poszukuje posady kasjerki lub do składu, język polski, niemiecki. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, „Skromne wymagania“. (4368



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2—3 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

6 pokojowe:
Cieszkowskiego 9, portjer.

2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1

2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13, m. 1.

2 i 6 pokojowe
pełnokomfortowe Długa nr. 5. (4386

2 mieszkania
do wynajęcia Wilcza 6 przy ul. Jary. (4358

Mieszkanie
5 i 4 pokojowe, od I. IV. wolne, nowoczesne, komfortowe, centralne ogrzewanie, 100 i 90. Gospod. Sniadeckich 49, II, telefon 1234. (2273

2 pokoje
kuchnią od 1-go wynajmę. Zgłoszenia filja „Zaraz“. (2287

Czteropokojowe
wygodami odremontowane. Śląska 3. (4335

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
poszukuje 1—2 pokojowego mieszkania, rok zgóry zgłoszenia do filji pod „Zgóry“. (2165

3 pokojowe
z kuchnią i wygodami na I. ptr. poszukuję od zaraz lub 1. IV. Oferty pod „Dobra płatniczka 106“ do Dzien. Bydgoskiego. (4310

POKOJE WOLNE

Pokój
Król. Jadwigi 13—4. (4360

Niekrępujący
ładny. Sniadeckich 39—6. 2277

Słoneczny
ładny od 15. Sienkiewicza 35, m. 6. (2271

Dwa
pokoje. Adres w Dzienniku. (2298

Dwa
elegancko umeblowane pokoje solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (4345

DZIERŻAWY

Sklep
z mieszkaniem przy głównej ulicy, w najlepszem położeniu, zajmowany przez zegarmistrza długie lata z wielkiem powodzeniem, wydzierżawię od 1. V. 36. Dla fachowca zegarmistrza - złotnika i optyka egzystencja zupełnie pewna. A. Filarski, Chełmno (Pomorze). (4258

Skład (4342
z piwnicami zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57.

Wydzierżawię
gospodarstwo 50 mórg ogrodowej ziemi, pół klm. od Grudziądza. Cena według ugody. Zieliński, Grudziądz, Narutowicza-15. (4367

Lokal
natychmiast potrzebny dla poważnej fabryki wyrobów metalowych która otwiera oddział w Bydgoszczy. Może być z urządzeniem, gaz, elektryczność. Powierzchnia około 100—120 metrów kw. Oferty do Dziennika dla nr. „3202.“ (4357

RÓŻNE

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych, matrymonjalnych Bodanowski, Zduny 4, I p. (2268

Zrywam (4353
zaręczyny z panem Brunonem Lubawym; w razie obelgi pociągam do odpowiedzialności. A. Bruska.

Ostrzeżenie!
Ostrzegam przed wynajęciem składu Genowefy Ruszkowskiej, Bydgoszcz, Racławicka 18, na które nie zezwalam. Właściciel domu. (4315

ZGUBY

Zaginioną (2274
książeczkę wojskową na nazwisko Szczupacki Sylwester unieważniam.

Buciki
damskie zapomniane przez biedną panienkę w tramwaju, uprasza się zwrócić Cukiernia Kristal. (4380

PAWEŁEK SIĘ USPRAWIEDLIWIA.



— Panie profesorze, mój synek zachorował i nie mógł pójść do szkoły.
— A kto tam mówi?
— Mój tatuś.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.